Ner 60. Kraków, Środa 13 Marca 1889. Rocznik XLII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 12 marca.

W Izbie poselskiej toczyła się wczoraj w dalszym ciągu dyskusya szczegółowa nad budżetem. Przy tyt. „Centralny zarząd ministerstwa spraw wewnętrznych“ rozwinęły się żywsze rozprawy, w których po długiem milczeniu zabrał głos dep. Knotz. W dyskusyi brał także udział hr. Taaffe Sprawozdanie podajemy niżej.

W Rosyi nie wzbudza rejencya serbska zupełnego zaufania; dziennikom rosyjskim zawadza mianowicie jenerał Proticz, którego „austrofilem“ nazywają. *Moskowsk. Wied.* mówią: „Abdykacya Milana nie ucbyliła jeszcze niewłaściwego położenia, w jakie Serbia przez usunięcie się od Rosyi popadła, powiedziećby prawie można, że krytyczność jej położenia zaostrzyła się. Rejenci nie mają u ludu serbskiego bezwzględnej powagi, a spory stronnicze zyskują teraz, kiedy na tronie siedzi król nieletni, szerokie pole do popisu. Rejentami prawdziwą przewagę posiadającymi mogliby tylko być metropolita Michał i królowa Natalia. Jeśli Risticz posiada jeszcze choćby odrobinę miłości ojczyzny, powinien im, jeśli nie *de jure*, to przynajmniej *de facto* kierowniczą w Serbii zapewnić rolę.“

Zniesienia banicyi metropolity Michała i zaproszenia do kraju królowej Natalii dopomina się także reszta dzienników rosyjskich, a *Graždanin* ogłasza na miejscu naczelnem list otwarty do Risticza, doradzający mu, aby wygnańców przywołał napowrót, szedł odtąd ręka w rękę z Rosyą i otrząsł się z konstytucyonalizmu zbytecznego.

Wieściom, jakoby rejenci i ministrowie, ze względów oszczędności i w celu przywrócenia równowagi w finansach, zamierzali zredukować stan armii, zaprzeczają z Belgradu. Zresztą nie zachodzi tam chwilowo nic ważnego. Nadchodzące z Serbii korespondencye przedstawiają tylko smutne położenie, w jakiem się obecnie stronnictwo postępowców znajduje. Z obozu zaś radykalnego mają się odzywać głosy, że Austrya byłaby daleko popularniejszą w Serbii, gdyby się była starała o punkta styczne z radykalnymi, do czego i dziś jeszcze nie przeminęła pora. Opieranie się na jednej osobie króla Milana — dodają te same głosy — polegało na rachubie bardzo niepewnej, bo w chwili wybuchu zatargów w Europie byłby Milan niezawodnie został uchylonym, a Austrya byłaby straciła jedynego swego rzecznika w narodzie. Zresztą panuje w Serbii zupełny spokój. Wszystkich ogarnia jakby chęć jakaś dłuższego nieco odpoczynku. Z tej to przyczyny nie będzie się też podobno rząd spieszył ze zwołaniem skupczyny, której zwołania, w myśl nowej konstytucyi, dobrowolna abdykacya króla nie wymaga, a wybory do niej nastąpią dopiero w zwyczajnym czasie t. j. w jesieni.

O podróży cara do Kielu, w celu oddania wizyty cesarzowi niemieckiemu, inne teraz podają wersye. Mówią, że przez ciąg postu nie ruszy się cesarz z Petersburga. Zarządzonem jest wprawdzie przygotowanie eskadry mającej towarzyszyć carowi, ale dopiero na czas, kiedy się we wszystkich częściach morza bałtyckiego rozpocznie na dobre żegluga.

Względem pobytu cara w Niemczech i względem drogi, jaką wracać będzie, podają różne wersye. Jedni utrzymują, że eskadra cara zawinie wprawdzie do portu kielskiego, dokąd się też uda cesarz na powitanie go, ale ztamtąd pojadą razem do Berlina, zkąd car wróci przez Warszawę do Petersburga. Inni twierdzą, że już sam koszt rozstawienia wojska wzdłuż kolei ze względu na bezpieczeństwo przejazdu, wstrzyma cara od wyboru drogi lądowej i że jak przybędzie, tak i wróci drogą morską.

Dzienniki francuskie zajmują się wyłącznie prawie zniesieniem banicyi księcia d'Aumale. Krok ten, mówi *Republ. française*, jest zupełnie właściwym; rozporządzenie rządowe podyktowały względy sprawiedliwości i prawdziwego liberalizmu. Usprawiedliwia też *Parti National* rozporządzenie rządu takiemi samemi względami i dodaje, że uwydatnia się w niem pokonanie jakobinizmu przez zdrowy liberalizm. Tylko radykalne dzienniki okazują niezadowolenie z aktu rządowego. *Justice* mniema, że rząd szuka już pomocy Orleanistów przeciw boulanżyzmowi. *Lanterne* powiada, że obawa, jaką rząd zdradza przed boulanżyzmem, wypaść tylko może na korzyść ostatniego. *Intransigeant* poczytuje to za akt chronienia się pod opiekę prawicy.

Wszystkie te głosy tracą swą wagę wobec podanego już wczoraj sądu, wydanego przez Izbę deputowanych, która 314 głosami przeciw 147 uznała słuszność postanowienia rządu.

W Izbie niższej parlamentu angielskiego usprawiedliwiał minister marynarki Hamilton wniosek rządowy, żądający kredytów na wzmocnienie floty i wykazywał, ile okrętów i jakie rząd sprawić zamierza i jakie sumy stopniowo wydać na nie wypadnie, co razem uczyni 21 milionów funtów szterlingów, dodając w końcu, że cały plan ten jest tak organicznie ułożony, że Izba albo całą ustawę przyjąć, albo całą odrzucić powinna.

Organ rządu bułgarskiego *Swoboda*, omawiając w artykule wstępnym abdykacyę króla Milana, powiada: „Mamy nadzieję, że Serbowie nie zapomną o haśle „Serbia dla Serbii“ i będą je umieli zachować, co nietylko jest interesem Serbii, a tem samem obowiązkiem patryotów serbskich być powinno, ale nieodzownym warunkiem istnienia wszystkich państw bałkańskich.

Omawiając następnie audyencyę Cankowa u cara, oświadcza *Swoboda*, że to, co pisze Cankow, zdradza tylko słabość polityki rosyjskiej.

Ministeryum wystawy powszechnej, jak nazwano trafnie ostatnią formacyę gabinetową we Francyi, coraz korzystniejsze budzi wrażenie. Gdy wybuchło ostatnie przesilenie zdawało się, że z rozbitych stronnictw republikańskich nie będzie już można skleić gabinetu, Gmach Rzeczypospolitej jak mury Jerycha zachwiał się, zanim uderzono do szturmu, od samego tylko odgłosu trąb i puzonów, w jakie dąć zaczął nowy Jozue: jenerał Boulanger. — Tymczasem bulanżyzm może się obrócić na dobro dla Rzeczypospolitej. Pchana dotąd tylko prądem radykalizmu w coraz to zgubniejsze odmęty i wiry, gdy wiatr zawiał z przeciwnej strony, nawa Repuliki może odzyskać równowagę i zawinąć do portu porządku i siły. Najzgubniejszą bowiem ze wszystkiego była ta mielizna słabości i mierności, do jakiej rządy republikańskie doprowadził oportunizm. — Miarą siły i odwagi dzisiejszego gabinetu, choć także z oportunistów złożonego, jest śmiałe uderzenie na ligę patryotyczną, której kierownicy kolportowali francuski szowinizm po całej Europie, a główny export tego towaru zwrócili ku Rosyi. Rozwiązanie ligi i pociągnięcie do odpowiedzialności jej zwierzchników było warunkiem *sine qua non* dla rządu, chcącego utrzymać swą powagę na zewnątrz i wewnątrz. Krok ten śmiały ma także znaczenie dyplomatyczne, skoro jest zwrócony przeciw reprezentantom kierunku oczekującego zbawienia z północy. — A kiedy p. Deroulède *et Comp.* pociągnięci zostali do odpowiedzialności za to, że samozwańczą prowadzili politykę na własną rękę w imię narodu francuskiego— potyczka załogi francuskiej z wyprawą Aszinowa w Afryce była bądź co bądź, mimo wszelkich półurzędowych zaprzeczeń objawem zwrotu i pewnej trzeźwości przeciw rusofilizmowi, którym się do niedawna tak rozegzaltowano we Francyi.

Nowy gabinet rozpoczął swe rządy odwołując akt banicyi przeciw jednemu z członków rodziny królewskiej. Dla monarchistów korzystniejszem jest, gdy książęta są na wygnaniu, bo ich urok w oddaleniu rośnie już przez to samo, że rząd republikański się ich lęka, a opinia czuje zawsze sympatyę dla prześladowanych i wygnańców. Powrotu księcia d'Aumale domagała się opinia ludzi wykształconych.

Po wspaniałym darze zamku i zbiorów Chantilly, banicya jednego z najznakomitszych członków Akademii była policzkiem wymierzonym uczuciu godności i wdzięczności narodowej. Książę d'Aumale odzyskuje wolność powrotu do ojczyzny tytułem członka Akademii i mecenasa nauk, nie zaś jako stryj pretendenta. W każdym razie postanowienie to rządu jest dowodem taktu i umiarkowania — a dodać trzeba, że równocześnie p. Constans przywrócił w niektórych zakładach szpitalnych Siostry miłosierdzia, wypędzone od kilku lat dekretami przeciw zakonom.

Wszystko to razem, lubo nie daje wcale rękojmi trwałości obecnego gabinetu, ani też nie dowodzi, aby po tych wstępnych krokach rozwinął się konsekwentnie system zachowawczej i prawnej Rzeczypospolitej — stanowi jednak objaw zwrotu w opinii publicznej, której się sprzykrzył radykalizm i oportunizm, jak gdyby sobie przypominano słowa Thiersa: *la Republique sera conservatrice où elle ne sera pas.* Są to dodatnie skutki boulanżeryzmu, choć wyjdą one prawdopodobnie na szkodę jenerała Boulangera. Jeśli rząd zechce dalej iść po tej drodze porządku i wolności, prawa i siły— nieokreślona dotąd misya owego proroka, który nigdy nie mówi czego chce i co zapowiada, straci racyę bytu. Ruch, którego ten prorok stał się firmą — nie niósł z sobą żadnej afirmacyi, miał tylko znaczenie negatywne, że Francya nie chce dalej brnąć w tę bezdeń w jaką ją pchają.

Pod koniec stulecia nie w samej tylko Francyi spostrzegać się dają podobne objawy. U góry dzieją się rzeczy niespodziewane i niepokojące — czuć często brak steru, brak zasad i siły. U dołu sam nawet anarchizm łączy się częstokroć z instynktami zachowawczemi społeczeństwa. Nieraz ostateczności się stykają: tam wnukowie Jakobinów podają ręce wnukom rycerzy z Wandei, aby przyspieszyć republikańskie przesilenie; gdzieindziej mężowie zasad starokonserwatywnych, a nawet katolickich w opozycyjnych demonstracyach gotowi spotkać się z antisemityzmem o barwie socyalistycznej i rewolucyjnej metodzie działania; gdzieindziej znów minister, który z klubów republikańskich wyszedł na europejskiego męża stanu i narzuca koronie swą zgubną opiekę, spotyka się w parlamencie z opozycyą nawpół anarchiczną nawpół reakcyjną. Zgoła wszędzie dziwne sprzeczności: stan chaosu stronnictw i kierunków, w których równowaga społeczna szuka ratunku często *a contrario*. Logika zasad ciągłych doznaje zaprzeczeń — paradoks wszędzie zdaje się zwyciężać. Lecz w tej lub innej kombinacyi wydobywają się na wierzch te potrzeby i te instynkta, których wykorzenić i przytłumić nie zdołały teorye liberalizmu i praktyki oportunistyczne.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 11 marca.

(Wiece akademickie — ich geneza i znaczenie. — Protest „Czytelni akademickiej.“ Odczyt hr. Mniszcha i krytyka demokratyczna.)

(=) Wczoraj i przedwczoraj odbywały się tutaj wiece akademików w sali ratuszowej. Liczny bardzo udział członków, tok obrad, uczestnictwo w nich Rusinów i pewne niedwuznaczne objawy, nadają tym zgromadzeniom wybitną, a niestety, smutną cechę. Przedewszystkiem należy mieć wzgląd na początek i źródło tych zgromadzeń. Rozpoczęły się one jeszcze z końcem lata, czy też w jesieni r. z., a powodem było rozporządzenie policyi, którem zabronione zostały rozliczne „Kółka,“ jakie się w obrębie Czytelni akademickiej zawiązały. „Kółka“ te rozszerzały samowolnie swój zakres działania, a w obradach swych zajmowały się sprawami nieodpowiadającemi statutom akademickiego stowarzyszenia. Wczorajszy i przedwczorajszy wiec rozszerzył program narad, wciągając do ich zakresu rozporządzenia ministra Gautscha, odnoszące się do uniwersytetów, sprawę płacy dziennej akademików używanych w kancelaryach adwokackich i notaryalnych do przepisywania, sprawę uwzględniania opinii młodzieży przez władze nadające stypendya, sprawę wydziału medycznego na uniwersytecie lwowskim, wydawnictwa organu akademickiego w języku polskim i ruskim, a także sprawę zbliżenia lwowskiej młodzieży akademickiej do akademików zamiejscowych.

W powyższych sprawach nie trudno już dopatrzeć się pewnych charakterystycznych znamion. Owa kwestya płacy dziennej, owa dążność do zaznaczenia bezpośrednio opinii młodzieży nie **wobec** ale **obok** władzy, owa wreszcie tendencya ku połączeniu się z inną, zamiejscową młodzieżą i utworzeniu dziennikarskiego organu, któryby te wszystkie dążenia łączył w sobie, wyrażał i uniešmiertelniał — to wszystko aż nazbyt jaskrawo świadczy, iż młodzież akademicka lwowska nie umiała się oprzeć głosom idącym z dołu, systematycznemu poduszczaniu tutejszego brukowego pisemka, które oddawna wzięło sobie za smutne zadanie szerzyć niezdrowe tendencye społeczne.

Powiedziałem, że charakterystyczną cechą tych zgromadzeń był także liczny udział Rusinów. Cieszyćby się z tego należało, gdyby można było mniemać, że jestto objaw narodowościowej harmonii. Nie należy się wszakże łudzić. Tendencye, zaznaczone na wiecach, mają licznych zwolenników w szeregach młodzieży ruskiej, na którą wywody *Batkiwszczyny*, pisemka ludowego z wyraźną socyalistyczną barwą, a niekiedy i wywody *Diła* przeciw „hierarchii społecznej,“ widocznie działają. Niezadowolenie, szerzone tendencyjnie przez wszystkie pisma ruskie, to stosowny grunt dla wszelkich tendencyj niepokoju i opozycyi. Na tym też gruncie wyrosła ta harmonia między młodzieżą polską i ruską, harmonia pozorna i w pewnych tylko zaznaczana celach. Pozorem też były po większej części rezolucye różne, powzięte na wiecu. Mniej tu chodzi o rozporządzenia ministeryalne, a najmniej o § 25 nowej ustawy wojskowej, który także dla parady i solidarności (?) z Pesztem wciągnięto do dyskusyi — lecz głównym powodem tłumnych zgromadzeń są owe „Kółka,“ stanowczo zabronione, a w łonie których tak swobodnie rozprawiać było można nieprzygotowanym głowom o „reformie społeczeństwa!“

Żal zapałów młodzieży na takie wybryki! Bo na samych zgromadzeniach i obradach wiecowych nigdy w takich razach skończyć się nie może. Po zgromadzeniu komers, na komersie mnóstwo piwa, przy piwie coraz gorętsze mówki, a potem gromadna wędrówka po ulicach, krzyki, piski, śpiewy i gwizdania. Zacni organizatorowie mogą być zadowoleni, a przynajmniej udawać mogą zadowolonych, bo w rzeczywistości wiedzą oni dobrze, co o tem myśleć. Wiedzą dobrze, że ogół młodzieży naszej, z bardzo nielicznemi wyjątkami, wytrzeźwieje rychło i nie stanie się nigdy narzędziem w rękach międzynarodowego socyalizmu. Pozory, jakiemi się on okrywa, przychodząc jako przyjaciel i protektor młodzieży, chcący walczyć za „źrenicę wolności“ akademickiej, mogą na chwilę obałamucić niedoświadczone umysły, ale tylko na chwilę. Najdobitniejszym dowodem tego jest pismo wydziału Czytelni akademickiej, ogłoszone dziś w *Gazecie Lwowskiej*, w którem wydział ten protestuje przeciw identyfikowaniu Czytelni ze zgromadzeniem wiecowem, a z oburze-

---

Z Akademii Francuskiej.

Na dniu 28 lutego niepamiętna liczba uczestników akademicznego święta cisnęła się pod kopułę pałacu kardynała Mazarin. Dwustronny wzgląd wiódł w te wysokie progi ciżbę publiczności. Jedni spieszyli powitać i uczcić przedewszystkiem w nowicyuszu nieśmiertelności, panu Claretie, dyrektora francuskiej komedyi, a więc i koryfeusze tej najpierwszej sceny świata stawili się jako jeden mąż, z gotowemi oklaski, przypominającemi potrochu teatralną klakę; z drugiej strony wykwintniejsze umysły garnęły się w około trybuny dla usłyszenia powitalnej przemowy p. Renana, który, jak wiadomo, lepszym bywa mówcą, aniżeli dziejopisem i więcej stokroć posiada wymowy, aniżeli gruntownej wiedzy i ścisłej logiki. Stylista to niepospolity, aczkolwiek drażniący czytelnika ciągłą niepewnością co do właściwego znaczenia i dążenia powikłanej myśli. Myśl bowiem u Renana z umysłu kręci się w błędnem kole, przekształca tęczowo, odziewa w złudne blaski, wybuchające naprzemian i gasnące. Pozorna jasność słowa nęka jednak uwagę pracowitem dociekaniem nieokreślonych dokładnie pojęć. Kształtne peryody zmierzają na prawo, aby w końcu na lewo zawrócić, zostawiając czytelnika w lubej niepewności, gdzie go właściwie doprowadzono. Brak ustalonych konkluzyj i jawnych a jasnych zasad, w końcu przywodzi do rozpaczy najzapaleńszych wielbicieli znakomitego stylisty. Oczywiście nie mógł on na razie pozbyć się zrosłych z naturą swą i piórem wad przyrodzonych, nie ulega atoli wątpliwości, iż nigdy może jego niezaprzeczony talent nie wzbił się tak wysoko, nie przejawił tak świetnie arcydziełem akademickiego dyskursu. Owszem, mistrz zwątpienia i negacyi podniósł się na niespodziane wyżyny afirmacyi niejednej politycznej i literackiej prawdy. Niepodobna oddać w sprawozdaniu i tłumaczeniu całej maestryi ironicznych zwrotów, doniosłych a delikatnych pocisków, roztropnych rad, które z przygodną uprzejmością odpowiadały na przesiąkłą modernizmem mowę p. Claretie surową chłostą przemagających dziś w polityce i literaturze prądów. Dostało się tedy i romantykom i wyznawcom naturalizmu, i ślepym czcicielom rewolucyi, i arcykapłanom stuletniego jej jubileuszu.

Ostatecznie o nowym członku akademii najmniej nam przyszło się dowiedzieć z ust p. Renana, który nawet podstępnie odwrócił poniekąd zaszczytne odznaczenie, powołujące p. Claretie w grono nieśmiertelnych, od jego własnej osoby i zasługi, ażeby w tym wyborze upatrywać raczej hołd oddany Towarzystwu dramatycznemu, które wraz z Akademią francuską „sprawuje pilne czaty około nieskazitelności mowy ojczystej i czystego smaku.“ Cokolwiek się da powiedzieć o doniosłości wpływu Francuskiej Komedyi, nie ulega wątpliwości, iż wstępna mowa jej dyrektora do arcydzieł stylu i formy żadną miarą doliczyć się nie da, przyćmioną zaś niepowrotnie została blaskiem odpowiedzi Renana. Wiadomo, iż obie mowy układają się i uzupełniają za wzajemnem porozumieniem. Przekonawszy się może, iż dyrektor Akademii o zbyt wiele kwestyj doniosłych potrąci, aby się wielce zająć chudobą literacką nowego akademika, p. Claretie postarał się sam przeczuwanemu niedostatkowi zapobiedz. Zadął tedy w wielkie trąby sławiące nowoczesną potęgę prasy, której sam jest jednym z świetniejszych przedstawicieli, a schodząc do jeszcze bliższych wywodów *pro domo sua*, jął określać znaczenie kronik dorażnych, zastępujących korespondencye i pamiętniki minionych wieków. Sposobność ku temu gotową znalazł w panegiryku swego poprzednika, p. Cuvillier Fleury, który przez pół wieku był urzędowym krytykiem i kronikarzem *Debatów*. Uprzednio jednak nieboszczyk innego spróbował był chleba, to jako przyboczny sekretarz byłego króla Hollandyi, Ludwika Bonaparte, który pocieszał się po utracie korony snuciem białych wierszy, dyktowanych całemi nocami młodemu towarzyszowi, to znów jako nauczyciel domowy księcia d'Aumale. Manifestacya na cześć wygnanego członka należała od 2 lat do programowych haseł każdej uroczystości w pałacu Muzarin. Od niejakiego czasu nie było tu zebrania ani przemowy bez zwrotu ku świeżej napaści Daudeta na dostojny Senat akademicki, bez wzmianki o szlachetnym dawcy Chantilly, niesprawiedliwie z granic ojczystych wydalonym. Tym razem jak wraz wspomnienie mentora wiodło do hołdu oddanego nieobecnemu uczniowi p. Cuvillier Fleury. P. Claretie sławił bez żadnych restrykcyj bojownika liberalizmu w najnowszem tego słowa znaczeniu, i krytyka, który przez lat pięćdziesiąt przeważnie książkowe wiódł kampanie, mniej się zajmując ludźmi, aniżeli ich pisanemi dziełami.

Dość trafne znaleźliśmy tu określenie przekształceń krytyki literackiej za dni naszych. Do niedawna była ona dogmatyczną i surową, naznaczając reguły i formułki, a nie pytając się o temperament i talent właściwy każdemu pisarzowi. Odrodzenie i odmłodzenie tej gałęzi literatury przypada na połowę bieżącego stulecia, zagajając krytykę żywą i że się tak wyrazimy **suggestywną**, którą otworzyła czytelnikowi nowe zakresy myśli, nowe kopalnie skarbów, do jakich sam może nie potrafilby dotrzeć.

Posiedzenia Akademii francuskiej pozwalają nam od pewnego czasu domacać się nurtującej nie bez powodu we Francyi choroby rozpaczliwego pessymizmu. Wśród panegiryku nieśmiertelnych, których śmierć wbrew tytułu dosięgła, stałą pobrzmiewa nutą pochwała ich wytrwałej nadziei, trudnej snadź w dzisiejszej epoce cnoty. I o Cuvillier Fleury przedewszystkiem powtarzają, że mimo niepokojów i niezadowoleń ostrego krytyka, nie zaznał on rozpaczy i nigdy nie zwątpił, ani o ojczyznie, ani o wolności, ani o umysłowości francuskiej. Ostatnie lata życia najsroższą osobistą zgotowały mu próbę. Stracił wzrok i poniechać musiał ulubionych zajęć. Nie śmiał już wchodzić do swej biblioteki, nie sięgał po ulubionych autorów, których już sam czytać nie zdołał. Powtarzał ze smutkiem: „Robią mi oni wrażenie starych przyjaciół, odwracających się dziś od dawnego znajomego“. Słodziły mu te dni ciemne i pomroczne pociechy i poświęcenia rodzinne. Wzmianka o nich wywołała łatwe oklaski publiczności, gotowej zawsze rozczulać się obrazem domowego szczęścia. Ale i inne środki oratorskie wzbudzały gotowe uznanie pewnej liczby słuchaczów i przyjaciół p. Claretie. Demokratyczna analiza stosunku ucznia do mistrza i ks. d'Aumale do p. Cuvillier Fleury, zręcznie wpleciony frazes o królewskości mas i przewadze ludu, który dziś berło i koronę piastuje, oczywiście podobać się niektórym musiał sferom. Ale nie czas nam powtarzać szumne frazesy dyrektora komedyi francuskiej, gdy raczej całą daną mu przez p. Renana odprawę powtórzyćby warto.

U wstępu może nieco razi sztuczny optymizm, którym historyk Izraela chętnie się popisuje. A co najmniej w ustach Francuza, patrzącego na sromotę i upadek własnego kraju, niemile brzmią wyrazy zupełnego zadowolenia z bieżącej epoki. „Cokolwiek złego przyszłość znajdzie do powiedzenia o XIX stuleciu, przyznać należy, iż jest ono bardzo miłe i urocze.“ Wprawdzie zdanie to motywuje p. Renan niezaprzeczoną, osobistą uwagą: „Wiek XIX nad wszystkiemi innemi w każdym razie tę posiada wyższość, iż jest naszym wiekiem. Dla tych nawet, którzy z rzemiosła obrali sobie towarzystwo umarłych, światło słoneczne przyjemną jest rzeczą.“

Ale niebawem mówca w szerszy przenosi się zakres myśli, schodząc w arenę, wśród której *Debaty* zajmowały niegdyś stanowisko trybuny, o wpływie dziś niedościgłym, a do pewnego stopnia dla nas niezrozumiałym. Dziennik ten, który w przyszłym roku święcić będzie stuletnią swego założenia pamiątkę, piastował we Francyi przez dłuższy czas berło polityczno-społeczne i zajmował poniekąd w dziedzinie prasy rozstrzygające stanowisko Akademii w literaturze. Ponieważ zaś podczas swego długiego w *Debatach* urzędowania, cały niemal wiek dostał się na przetak krytyki p. Cuvillier Fleury, Renan ztąd bierze pochop do misternego ocenienia ewolucyi myśli, smaku i sądu u ostatnich pokoleń w epoce, która się ciągnie od r. 1815 do 1870. „Spuścizna pojęć zostawionych potomności przez wiek XVIII i rewolucyę była conajmniej niedostateczną. Wyswabadzając się z pętów dawnej wiary i przekonań, wiek XVIII przyjął kajdany stokroć uciążliwsze od jarzma prawowierności, poddaniem się pod panowanie ciasnego zdrowego rozsądku, który wystudzał i zamykał świat myśli w konwencyonalnych granicach.“ Tu mówca wspomina wyradzającą się ztąd oschłość wyobraźni i serca, mimo rzekomych dobrodziejstw wzwolenia wiedzy ludzkiej z religijnych wpływów, co w ustach p. Renan niespodziewanem zaiste wyznaniem. „Odzyskawszy wolność myślenia, nikomu w gruncie myśleć się nie chciało. Olbrzymie rozmiary wojennych wypadków i politycznych przełomów wyczerpnęły miazgę ludzkich zdolności. Świat tęsknił do czegoś lepszego, zaczem gdy nastała era swobody i pokoju, zewsząd ogólne przejawiło się rozbudzenie.“

Niezaprzeczone podboje owej świetnej epoki, świetnę też znajdują określenie w mowie Renana, który się przyznaje do pewnej słabości „dla tego rycerskiego pokolenia, które lekką ręką podjęło ciężką spuściznę dawnej Francyi, a nic przekazać nie potrafiło swym następcom; które dało nam przeczucie doskonałości formy, a mało po sobie zostawiło płodów doskonałych; które zwyciężyło i wyparło ze stylu napuszystość i solenną przesadę, a nie ustrzegło się samo afektacyi wrodzonej; które z niesłychaną płodnością i bogactwem geniuszu wydało tysiące książek niezwykłych, chociaż może żadna z nich nie ma przyszłości.“ — Gdzież szukać powodu i przyczyny tej zagadki? „Przedewszystkiem odnieść ją wypada do nieskończonej subtelności myśli, na oddanie których dziś się silimy. Dwa poprzednie wieki, obracając się w ciaśniejszym zakresie, łatwiej były w stanie posiąść ustaloną formę, aniżeli nasze czasy, przeciążone wiadomościami i przekonane, że umysł ludzki się zacieśnia i uszczupla, gdy go kto próbuje zamknąć w granicach jasnych tylko pojęć. Tyle jest bowiem rzeczy, które zaledwie możemy przeczuwać, domyślać się ich i odgadywać! Błędy ludzi nowoczesnych płyną często ztąd, iż, walcząc oko w oko z nieskończonością, nadto rzeczy naraz wypowiedzieć pragną.“ I cóż ztąd wynika? oto szał pychy i próżności, w który nietylko pierwsi romantycy popadli, jeśli nam wierzyć należy wracającym wciąż w mowie p. Renana nawoływaniom do skromności, do upokorzenia ducha i uciszenia głosu. Chwilami ton niemal kaznodziejski przemaga, bo, rzecz dziwna, w tym wielkim nieprzyjacielu Kościoła tkwi zakrystyanin, i styl filozofa przeczenia zawsze trąci Pismem świętem i księgami Zakonu.

Piętnując, jak przynależy, rozszalałe próżności koryfeuszów nowej szkoły, wspominając bezimiennie Balzaka, który we własnem mniemaniu miał się za równego, a nawet wyższego od Napoleona, mówca wzdryga się na skutki owej literackiej rewolucyi: „Jakże trudno każdej epoce pozbywać się i obywać bez arystokracyi. Dobry smak i miara potrzebują opieki i straży. Błąd to jest wielki mniemać, iż społeczność, w której literaci pierwszego i naczelnego dobili się stanowiska, potrafi prosto sterować swą drogę na kołyszącej fali.“

F....

(*Dokończenie nastąpi*).

niem potępia wybryki, jakich się uczestnicy wiecu poza miejscem obrad dopuszczali. Możnaby wprawdzie podejrzywać, że pismo to podyktowane zostało jedynie obawą o dalszy byt Czytelni, oczywiście narażony wobec tak jaskrawych faktów, ale podejrzenia tego nie chcemy wypowiadać, mając nadzieję, że dalsze zachowanie się Czytelni najzupełniej wszelką pod tym względem wątpliwość usunie.

Komicznym szczegółem jest to, że wiec akademików, zastanawiając się nad wnioskiem księcia Liechtensteina o szkołach wyznaniowych i uchwalając przeciw niemu protest, orzekł zarazem potrzebę rozdziału Kościoła od państwa!... Organem zaś tych wszystkich młodzieńczych rezolucyj stał się oczywiście *Kuryer Lwowski*, poświęcając sprawie wiecu pierwszą stronicę swoją i miejsce naczelne.

Pisemko to — spieszczam grzecznie — w tymże samym numerze wystąpiło ogniście przeciw Jerzemu hr. Mniszchowi, który miał wczoraj odczyt w sali ratuszowej o „Anarchizmie i jego założycielach.“ Dostało się młodziutkiemu hrabiemu za to, że się ośmielił pracować, czytać i owoc swej pracy i studyów przynieść słuchaczom. Niepodobało się *Kuryerowi*, że hr. Mniszech ośmielił się krytykować teorye anarchistyczne Bakunina i Mosta, czyniąc ich odpowiedzialnymi za cały szereg spełnionych zbrodni. Niepodobało się wreszcie, że prelegent wspomniał o wierze ojców i miłości ojczyzny, które są najsilniejszą tarczą przeciw teoryom anarchistycznym, niszczącym wszystko, a zatem i odrębności narodowe. — Wykład hr. Mniszcha w zwięzłem streszczeniu przedstawił słuchaczom historyę rozwoju anarchizmu; w odczycie takim dla szerszego ogółu niepodobna było wyczerpać przedmiotu; z konieczności należało być treściwym, a czasem nawet nieco pobieżnym, by w przeciągu godziny, na odczyt przeznaczonej, podać słuchaczom pewną całość. Prelegent mówił jasno i potoczyście i wogóle wywarł jak nalepsze wrażenie. Krytyk *Kuryera* stanowczo temu przeczy, twierdzi on, że odczyt ten, to tylko „pańska fantazya,“ więc dobrym być nie mógł, że prelegent miał „patetyczne odruchy“ ręki i „kołysał wdzięcznie hrabiowskim swym zewnętrznym *(sic!)* korpusem,“ a zapalczywie się gniewa, iż hr. Mniszech odmówił „takiej figurze“ jak Most głębszej wiedzy, chociaż przyznał zdolności i zręczność. Na końcu zaś p. krytyk, który w całym ciągu swego sprawozdania był stronniczym i niechętnym, a ciągle niegramatycznym, stał się jeszcze w dodatku nie zbyt sumiennym, bo tam, gdzie prelegent mówił o „miłości ojczyzny“ wyraz ten tendencyjnie zamienił na „tradycyę,“ aby w ten sposób nie usposobić czytelników swych sympatycznie dla odczytu i prelegenta, nie rzucić zaś cienia na „figurę“ Mosta, który miłości ojczyzny nie uznaje wcale. — Tak postępuje krytyka demokratyczna.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej przy tyt. „centralny zarząd spraw wewnętrznych“ zabrał głos dep. Knotz. Mowę swą rozpoczął on polemiką z Hausnerem, któremu zalecił, aby o narodowościowym pokoju nie oryentował się w wielkiem niemieckiem mieście kąpielowem, ale aby zajrzał do jakiego miasta o mięszanej ludności w Czechach, a wtedy wyleczy się z optymistycznego zapatrywania na szczęśliwe położenie Niemców w Czechach. Cóż mogło zresztą wywołać korzystniejszy stan stosunków w Czechach? Czy może ten rząd, który od lat 10 temi samemi krocząc drogami, nie nad ukonsolidowaniem, lecz nad rozkładem państwa pracuje? Hr. Taaffe twierdził wprawdzie, iż ukonsolidowaniu państwa stoją w drodze liczne trudności. Być może, ale ja stwierdzę właśnie, iż najgłówniejszą trudnością jest sam rząd. Niemieckiemu narodowi nie chodzi o kilka krzeseł ministeryalnych, lecz o cały system Taaffego, który upaść musi. Nastąpi to może wtedy, gdy zajdą wielkie wypadki. Obecnie idzie bardzo dobrze hr. Taaffemu; większość przyzwala na wszystko, a nawet część opozycyi przy ważnych projektach głosuje za rządem. Najlepiej scharakteryzował hr. Taaffego niedawno jeden obrazek w *Figarze*. We środku obrazka stoi Taaffe wesoły, zadowolony, ręce ma w kieszeni, a w ustach cygaro, a około niego stoją: Bismark, Floquet, Crispi i Tisza, walczący ze swymi przeciwnikami, Pod obrazkiem czytamy słowa Taaffego: Gdy pomyślę sobie, jak się obchodzą z Bismarkiem, Floquetem, Crispim i Tiszą — przychodzę do przekonania, że ze wszystkich ministrów-prezydentów ja najbardziej jestem lubiany.

Jedynym punktem jaśniejącym na widnokręgu obecnej polityki pozostaje jeszcze przymierze niemiecko-austryackie, i pragniemy osnuć takowe na podstawie prawno-państwowej. Wówczas bowiem Niemcy osiągnęliby napowrót swą przewagę, a aspiracye małych narodów zostałyby unicestwione. Niemcy austryaccy będą się trzymali tego przymierza, jak cesarz Wilhelm II z wiernością niemiecką. Starano się wprawdzie na tę wierność niemiecką rzucić podejrzenie. (Okrzyki z lewicy: kto?) Dep. Knotz: Dep. Wasaty wygłosił tutaj wyrazy głęboko obelżywe dla wszystkich Niemców: *Germanica fides, nulla fides!* Tem powiedzeniem Wasaty zmięszał najszlachetniejszy przymiot Niemców z błotem, a każdemu z Niemców na tę obelgę krew powinna uderzyć do głowy, a raczej do pięści. Coby powiedzieli Czesi, gdybym napomknął o niektórych właściwościach ich charakteru, wyrażonych w utartem w ich kraju zdaniu:

Trau, schau, wem,
Nur kan' Böhm!“

W dalszym ciągu swej polemiki z Wasatym mówca oświadcza, iż w razie upadku państwa Niemcy pod względem narodowościowym mniej boleśnie zostaliby dotknięci. Niemcy mieliby bezpieczny port, czeska koronacya atoli ostatecznie musiałaby ustąpić z porządku dziennego i przytartoby nieco pazury lwa czeskiego. Niechaj Czesi pamiętają o tem, iż nawet półwysep czeski nie stanowi niebezpieczeństwa dla państwa niemieckiego; byłby on chwilowym ciężarem, któregoby prędko potrafiono się pozbyć. — Obecnie Czesi wprawdzie stanowią w Czechach naród wybrany, są oni obywatelami pierwszego rzędu, Niemcy zaś obywatelami drugiego rzędu, i tylko jako płacący podatki liczą się do pierwszego rzędu. Przytem rząd wspierany jest przez służalczy stan urzędniczy. Mowca przytoczył odnośne do tego wypadki, oraz przypomniał, iż w Czechach wzbroniony został debit gazecie *Dresdner Nachrichten*, pomimo to, iż właśnie ten dziennik zajął wobec ciężkiego ciosu, jaki spotkał dom austryacki, stanowisko lepsze aniżeli niejeden z dzienników zagranicznych, które w bezczelny sposób......

W tem miejscu niedaleko od mowcy stojący dep. hr. Hompesch, który zapewne obawiał się, iż dep. Knotz szczegółowiej zechce mówić o tym wypadku, przerwał mu temi słowy: „Sądzę, iż to tutaj nie należy. Proszę p. prezydenta, aby zechciał przywołać mowcę do rzeczy.“ Na skrajnej lewicy powstaje wskutek tego pewna wrzawa.— Dep. Kindermann woła do hr. Hompescha: „Wyjdź pan ztąd, jeżeli nie chcesz słuchać!“— Wiceprezydent Chlumecky: „Proszę mowcy nie przerywać.“ Hompesch idzie do Chlumeckiego i chce mu wytłómaczyć sprawę. Dep. Dr Knotz: „Przeciwnie, to należy do rzeczy, jest to sprawa wewnętrzna.“ Dep. hr. Hompesch: „Proszę p. prezydenta kazać sobie podać protokół stenografowany.“ (Okrzyki z lewicy: Cicho! Niech wyjdzie! Wolność słowa!). Dep. Knotz: (ostro do Hompescha): „Idź pan na prawicę, jeżeli pan nie chcesz słyszeć, my też tam nie przechodzimy.“ Chlumecky: „Prosiłem już panów, aby nie przerywali mowcy.“

Po tem zajściu dep. Knotz mówił w dalszym ciągu. Zarzucał rządowi, iż świadomie czy nieświadomie chce przeistoczyć tę starą Austryę na państwo słowiańskie. Doprowadzi on do tego, iż Niemcy odwrócą się od tego państwa i sami będą się starali o swoją narodowość. Rząd stara się niemal wynaleść kontrast między Niemcami a Austryakami, przez co wytworzy irredentę, która może grozić bezpieczeństwu państwa. Niemcy zaś powinni zawsze pamiętać słowa Hausnera: „Naród, który tchórzliwie i pokornie sam się ogranicza, nie wart jest, aby istniał.“ Ja także powiadam: „Jeżeli naród niemiecki sam się będzie ograniczał, nie wart będzie, aby istniał.“

Mowa Knotza nie miała powodzenia. Większa część Izby podczas jego mowy nie była obecną. Nawet ze strony skrajnej lewicy uzyskał Knotz tylko słabe oklaski.

Nstępny mówca dep. Ferjancicz wytyka, iż władze szkolne w Styryi i Karyntyi idą na rękę germanizacyi. Mówca przytacza skargi Słoweńców, do których nie zastosowywują równouprawnienia. Takie postępowanie nie jest godnem rządu, popieranego przez słoweńskich posłów.

Prezydent ministrów hr. Taaffe wobec zdań, wygłoszonych przez dep. Dra Knotza co do polityki zewnętrznej, wskazuje na wyjaśnienia, dane w delegacyach. Jeżeli twierdzono, iż ks. Bismark niezwłocznie wystąpiłby energicznie przeciw takiej mowie, jaką wygłosił p. Wasaty, to twierdzenie to jest zupełnie słusznem ze względu na to, iż parlament niemiecki jest do tego upoważnionym, Gdyby mowa odbyła się w delegacyach, pewnieby też niezwłocznie dano właściwą odpowiedź, gdyż delegacye stanowią kompetentne forum. Wyraz „służalczy stan urzędniczy“ minister zmuszony jest odeprzeć stanowczo, gdyż austryacki stan urzędniczy słusznie używa wielkiego poważania. Co się tyczy stosunku narodów do państwa austryackiego, to wszystkie narody dążą do rozszerzania swej oświaty oraz do popierania swych interesów, lecz nie powinny one nigdy zapominać, iż są członkami państwa austryackiego. Niechaj Niemcy, Czesi, Polacy zachowają swoją niemieckość, czeskość, polskość w granicach idei austryackiej. Oni wszyscy zlewają się razem, trzymają się razem, nie grawitują ku zagranicy. Władze mają polecone bezstronne postępowanie i nie mogą się kierować żadną protekcyą, gdyż władze są dla ludności. (Żywe oklaski po prawicy).

Dalszą rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

Mowa JE. prezesa gabinetu hr. Taaffego,

wypowiedziana w Izbie poselskiej w sobotę wśród obrad nad funduszem dyspozycyjnym.

Wysoka Izbo! Pozwalam sobie zacząć od wywodu, że rząd potrzebuje funduszu dyspozycyjnego. Rząd musi mieć możność wykonywania co najmniej tego samego prawa, które wykonywa każde stronnictwo. Ten jest właściwy cel funduszu dyspozycyjnego. Dlatego też rząd — a wspominam o tem, bo i dziś zarzut ten uczyniono — za niektóre artykuły w tych dziennikach, w których rząd zwykł wypowiadać swoje poglądy, a które może tu i owdzie drażnią i obrażają, odpowiedzialności brać na siebie nie może. Rząd — by użyć utartego wyrazu— ma tak zwaną „styczność“ z dziennikami o tyle tylko, że dają miejsce pewnym zapatrywaniom, które w sferach rządowych panują, a które chciałoby się rozpowszechnić w publiczności; nie może jednak nakładać dziennikom tym zobowiązania, aby zaniechały wszystkiego, co może nawet wręcz niezgodne jest z zapatrywaniami rządu. Wedle mojego skromnego zdania, byłoby najlepiej, gdyby rząd mógł założyć dziennik właściwie rządowy. Za taki dziennik rządowy odpowiadałby rząd od *a* do *z*. Nie może zaś odpowiadać za dzienniki, u których — by pospolitego użyć wyrazu— bywa tylko z wizytą. Przy pomocy funduszu dyspozycyjnego w ilości 50,000 złr., a nawet choćby go potrojono, rząd, co mi pewnie przyznacie, nie mógłby założyć i utrzymać takiego dziennika na własną rękę. Wznoszę wzrok w górę, t. j. ku loży dziennikarskiej (wesołość), i wzywam tych panów, aby ułożyli preliminarz, ileby założenie i utrzymywania dziennika takiego kosztowało. Mimochodem muszę tu nadmienić, że gdyby przyjęto system, żeby rząd wydawał podobne dzienniki, mojem zdaniem, nie wieleby się wskórało założeniem dziennika takiego w samym tylko Wiedniu; wypadłoby co najmniej także po innych wielkich miastach dzienniki takie powołać do życia. Lubo staję zawsze na stanowisku równouprawnienia, nie mógłbym pewnie posunąć się w tem tak daleko, żeby chcieć założyć dziennik taki w każdem krajowem mieście stołecznem, bo i równouprawnienie trzeba pojmować rozsądnie.

Wypowiedziawszy, że fundusz dyspozycyjny jest Rządowi koniecznie potrzebny, pozwolę sobie mówić o tem, co w dawniejszych dyskusyach nad funduszem dyspozycyjnym powiedziałem, a co tu dziś z dwu przeciwnych sobie stron wys. Izby poddano krytyce. Zawsze oświadczałem, że w głosowaniu nad funduszem dyspozycyjnym nie widzę wotum zaufania lub nieufności. Jest to moje zapatrywanie osobiste. Jestem otóż właśnie tego zdania, że punkt ten powinno się załatwiać zupełnie tak samo, jak inne pozycye budżetu, skoro fundusz dyspozycyjny jest Rządowi koniecznie potrzebny. Daleki jestem od tego, bym chciał narzucać panom moje zdanie. Z prawej strony wys. Izby powiedziano: Skoro opozycya ma zamiar przyzwolić budżet w ogólności, musimy przecież mieć jakąśkolwiek pozycyę, aby na jej podstawie wykonać nasze prawo parlamentarne i uchwalić Rządowi warunkowe wotum zaufania. Nie wiem, czy jest to osobiste zdanie mowcy (Zuckera), czy zdanie kilku panów, czy też zdanie całego stronnictwa lub nawet kilku stronnictw prawicy; nie wiem i na to wpływu też nie mogę wywierać żadnego; mnie chodzi zasadniczo o to tylko, aby mi fundusz dyspozycyjny przyzwolono. (Wielka wesołość).

Ale przeciw czemuś innemu zastrzedz się muszę, a mianowicie przeciw temu, co pierwszy mowca (Pichler) przytoczył. Zacytował on, co w roku ubiegłym o funduszu dyspozycyjnym powiedziałem. Całkiem ściśle już sobie nie przypominam, ale słowa te mniej więcej to oznaczały: o funduszu dyspozycyjnym mówić jest trudno, jest i łatwo; ja nie dopatruję się w uchwaleniu go wotum zaufania. Szanowny pan mowca z lewicy przedstawił te słowa jako pogardliwe dla opozycyi. Przeciw temu jak nastanowczej zastrzedz się muszę. Nie mogę dopuścić, żeby słowa moje, iż w przyzwoleniu funduszu dyspozycyjnego nie dopatruję się wotum zaufania, tłómaczono jako tchnące pogardą dla opozycyi. Wolno wam, panowie, otwarcie motywować i oświadczyć, że odmówienie funduszu dyspozycyjnego uważacie za wotum nieufności; to będę musiał przenieść na sobie i na to sposobu nie mam; ale nie wolno podsuwać mi zamiaru, jakobym wypowiedzeniem swojego zdania chciał był wypowiedzieć pogardę dla wielce szanownej opozycyi. (Wesołość). Przeciw temu więc zastrzedz się musiałem.

Tak samo wystąpić muszę przeciw słowom pos. Pichlera, że Ministrowie — nie wymienił każdego zosobna, więc miał na myśli wszystkich i dlatego ja mu odpowiadam jako prezes Ministrów — są największymi wrogami państwa. Jest to zdanie, które wypowiedzieć wolno, którego jednak ja i koledzy moi nie podzielamy. Owszem, staramy się wedle najlepszej wiedzy i woli przyczynić się do skonsolidowania a raczej do rozwoju państwa. Mogą być różne zapatrywania o metodzie naszego postępowania. Jeden może powiedzieć: to i owo źle jest poczęte; drugi znów: byłoby lepiej przeprowadzić to tak a tak. Na to jest swoboda sądu, która przysługuje nietylko w parlamencie posłowi, lecz i każdemu człowiekowi poza parlamentem. Ale mówić o Rządzie, że Ministrowie są największymi wrogami skonsolidowania państwa, jest to posuwać się w tym sądzie nieco za daleko i tylko o tyle właśnie muszę zastrzedz się przeciwko temu. Rządowi zdaje się, że co tylko w danych okolicznościach czynić może, to wszystko też czynił i jeszcze czyni, aby państwo skonsolidować.

Skonsolidowanie nie da się przeprowadzić w krótkim okresie czasu, a szczególnie też nie w tych okolicznościch i warunkach, w jakich my się znajdujemy. Ale zdaje mi się, że można zmierzać do skonsolidowania i Rząd rzeczywiście też zmierza doń w ten sposób, że stwarza warunki spójni wewnętrznej i przygotowuje pole, żeby wszystkie narody, żyjące pod berłem austryackiem, z chęcią i zadowoleniem pod berłem tem żywot swój wiodły. Co prawda, wszędzie są usiłowania takie, że jeden drugiego chce ubiedz, jeden ponad drugiego się wynieść. Wobec tych usiłowań Rząd staje na stanowisku równouprawnienia. Jak już wspomniałem, nie zawsze trzeba brać równouprawnienie wedle litery; trzeba je brać wedle sensu, trzeba zachować na uwadze, jak, kiedy i gdzie można je przeprowadzić. Na tem właśnie polega zadanie Rządu. Łatwo bowiem powiedzieć: staję na stanowisku równouprawnienia, wszystko naraz trzeba zrobić. Jest to zasada teoretyczna, ale zasadę tę trzeba przeprowadzić praktycznie; do praktycznego zaś przeprowadzenia muszą być warunki po temu. Szczere chęci po stronie Rządu są; Rząd chce przeprowadzić równouprawnienie, o ile okoliczności pozwalają, o ile stanowisko i potęga Monarchii na zewnątrz pozwala.

Szanowny pan poseł Pichler mówi, że prezes ministrów, który jego zdaniem niestety — mowca nie użył wprawdzie tego wyrazu, ale pewnie on będzie zgodny z duchem przemówienia jego — niestety już lat 10 stoi na czele rządu, już przed dziesięcioma laty mówił o pojednaniu. To zupełnie prawda. Rząd wziął sobie pojednanie Austryi za zadanie, ale w życiu politycznem bywa jak w życiu prywatnem: do miłości i pojednania nikogo zniewolić nie można. Trzeba starać się sytuacyę tak ukształtować, żeby droga do pojednania była utorowana. Każdemu stronnictwu i każdemu rządowi trudno będzie doprowadzić dzieło pojednania do skutku, gdy z drugiej strony używa się wszelkich sposobów, aby pojednania nie dopuścić. (Bardzo słusznie! z prawicy). Z tem wszystkiem jednak rząd nie zwątpi, nie wyrzeknie się nadziei, nie poprzestanie w tym duchu działać. Rząd jest przekonany, że bądź co bądź w części przynajmniej doprowadzi pojednanie, pewne porozumienie do skutku.

Oprócz tego szanowny pan poseł Pichler zwrócił się wprost do rządu, a mianowicie do mnie z pewnem zapytaniem, wspominając o projekcie ustawy z postanowieniami karnemi za rozdrabnianie, za burzenie gospodarstw włościańskich. Zapytał mię: A cóż się stanie z tymi, którzy rozbijają, którzy burzą państwo? na to odpowiadam mu, że nie jestem tak biegłym prawnikiem, żeby mu przytoczyć właściwy paragraf pewnej ustawy (wesołość na prawicy); pozwolę sobie tylko nadmienić, że zanim się na winę lub zbrodnię popełnioną poszuka paragrafu, aby ją ukarać, trzeba wprzód dowieść, że rzeczywiście ktośkolwiek jej się dopościł i kto ją popełnił. A oto pozwalam sobie dalej jeszcze nadmienić, że nie od strony rządu, ale z wcale innej strony, niestety, bardzo wiele popełnia się uczynków, by państwo rozbić. Dzięki Bogu jednak, państwo jest tak silne, patryotyzm ludów tak wzniosły, że to nikomu się nie powiedzie. (Huczne brawa z prawicy).

Sam pan poseł Pichler powiedział, że lud niemiecki w Czechach jest bardzo patryotyczny, że lud ten na polach bitwy przelewał krew za Cesarza i państwo. Jako prawy Austryak z zadowoleniem słowa te usłyszałem i tylko potwierdzić je mogę, mniemam atoli, że bynajmniej nie ubliżę patryotycznemu usposobieniu ludu niemieckiego, gdy z zadowoleniem także zaznaczę, że i wszystkie inne ludy w Austryi tak samo patryotycznie krew przelewały za cesarza i państwo i w razie potrzeby gotowe przelewać ją także w przyszłości. (Huczne brawa i oklaski z prawicy).

Aby nakoniec wrócić jeszcze do funduszu dyspozycyjnego, o którym właściwie jedynie powinna być mowa, otwarcie wyznać muszę, że bardzo upragnioną jest mi rzeczą, dostać te 50.000 złr. (wesołość), że jednak niewiele z niemi począć można. Gdy sobie pomyślę, jak sobie poradzić, jak użyć tej kwoty, aby wydała pożądany pożytek, muszę odpowiedzieć sobie, — ze wezmę w posługi wyraz nie parlamentarny wprawdzie ale i nie nieprzyzwoity, wyraz z bruku wiedeńskiego: starać się będę jakoś przebiedować: *durchg'fretten.*— (Wielka wesołość). Jest to wyraz, którego użyć mi wolno; nie wyraz którego nigdy nie użyłem, a który mimo to włożono mi w usta: przebłaznować *fortwursteln*. (Wielka wesołość i huczne brawa z prawicy).

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Cesarski Dwór, według najnowszych dyspozycyj, zabawi w Budapeszcie nie do połowy b. m., lecz do połowy kwietnia b. r.

Telegram Najj. Pana do marszałka polnego hr. Moltkego, brzmi według *Nordd. Allg. Ztg*:

„W Imieniu Mojem, jakoteż w imieniu Mojej całej siły zbrojnej, która Pana czci i szanuje jako wzór wszystkich cnót wojskowych, gratuluję Panu najserdeczniej z powodu rzadkiej uroczystości ukończenia siedmdziesiątego roku służby. Oby Opatrzność, która Panu dozwoliła poświęcić się służbie pięciu monarchów z domu Hohenzollernów, utrzymała Pana jeszcze długo przy życiu ku radości Pańskiego dostojnego monarchy, Mego drogiego przyjaciela i wiernego sprzymierzeńca, i ku pomyślności państwa niemieckiego.“

Do *Polit. Corr.* donoszą:

Z Belgradu: Serbski minister spraw zagranicznych jenerał Sawa Gruicz wystosował do przedstawicieli Serbii przy dworach zagranicznych okólnik, który notyfikuje objęcie rządu przez nowy gabinet. Przesłana posłowi przy dworze wiedeńskim p. Petronjewicz nota zawiera zapewnienie, iż nowy rząd utrzymywać będzie nadal przyjazne stosunki między Serbią a sąsiedniem mocarstwem i będzie starał się o zachowanie dla Serbii życzliwości ze strony monarchy Austro-Węgier.

Rząd odstąpił od zamiaru zwołania wielkiej skupczyny, wobec której miał król i członkowie rejencyi złożyć przysięgę. Zwołania takiego nie wymaga wprost konstytucya i nie wydaje się ono koniecznem już z tego powodu, że rejenci złożyli już przysięgę wierności królowi i przysięgę na konstytucyę; król zaś ze swej strony złoży przysięgę na konstytucyę dopiero po uzyskaniu pełnoletności i objęciu rządów.

Na podstawie odręcznego pisma, wystosowanego przez Milana do rejencyi, a oświadczającego, iż akt amnestyi obejmuje także Pasicza, podpisali rejenci i minister sprawiedliwości ukaz, ułaskawiający także tego przywódcę partyi radykalnej.

Z Zofii: Załatwienie konfliktu między rządem a synodem czyni gabinet Stambułowa zawisłem od następujących warunków: 1) aby metropolici w piśmie wystosowanem do rządu usprawiedliwili się z powodu zajść, które wywołały rozwiązanie św. synodu; 2) aby bułgarscy naczelnicy kościołów w adresie wystosowanym do ks. Ferdynanda dali wyraz uczuciom lojalności i wierności, jakie żywią dla głowy państwa, wybranej przez naród; 3) aby biskupi krajowi zapomocą listu pasterskiego zobowiązali podwładne sobie duchowieństwo do posłuszeństwa dla legalnego rządu i dla istniejących ustaw.

Z Warszawy: Krążące w ostatnich dniach pogłoski o poruszaniu się naprzód wojsk rosyjskich w Rosyi południowej i Bessarabii ku granicy rumuńskiej okazały się nieuzasadnionemi. Prawdą jest natomiast, iż rosyjski zarząd wojskowy poczynił szereg zarządzeń co do znacznego pomnożenia broni, amunicyi i mundurów na południowych i zachodnich granicach, a zarządzenia te uważane być mogą za pierwsze kroki mającego nastąpić wzmocnienia wojsk granicznych.

Z Konstantynopola: Tutejsza ambasada rosyjska ma wysłać do Dardanellów swój okręt, który ma przywieść do stolicy tureckiej powracających członków ekspedycyi Aszinowa. Członkowie ekspedycyi zabawią jeszcze pewien czas w Konstantynopolu.

Z powodu zaszłej niedawno śmierci jeneralnego gubernatora w Beirucie, Ali baszy, powierzył sułtan tę posadę Raif baszy, byłemu gubernatorowi z Adana. Raif basza jest już wprawdzie stary, lecz uchodzi za bardzo zdolnego i dlatego nominacyę jego sympatycznie powitano.

Z Petersburga: Abdykacya króla Milana wywołała tu potężne wrażenie i uważaną jest jako wypadek polityczny pierwszego rzędu. Politycy nieskrępowani urzędowem stanowiskiem wyrażają, iż zwrot w Belgradzie stanowi niewątpliwie moralny tryumf polityki rosyjskiej. Abdykacyę Milana, która się dokonała wśród pokojowych stosunków i w spokojnej formie, witają w Rosyi z zadowoleniem i z tego powodu, że usuniętem zostało najważniejsze niebezpieczeństwo, które, zdaniem Rosyi, mogło zakłócić pokój europejski. Obawiano się, iż stan rzeczy w Serbii mógł wywołać w kraju ruch rewolucyjny, który na wypadek, gdyby jakieś zagraniczne mocarstwo zainterweniowało na korzyść króla, mógł doprowadzić do międzynarodowych zawikłań. Uczucie zadowolenia zamąconem jest nieco wskutek składu rejencyi. Mniemają bowiem, iż skład rejencyi nie jest tego rodzaju, izby już w najbliższym czasie można się spodziewać stanowczego zwrotu w politycznym kierunku, jaki panował za rządów Milana. Zaznaczają, iż polityczne usposobienia trzech rejentów w niektórych punktach od siebie się różnią, a przeto zupełna jednomyślność co do kierunku nie da się osiągnąć bez znacznej trudności. Szczególnie z powodu przyjęcia do tryumwiratu jenerała Proticza ubolewają niektóre dzienniki i uważają, iż kierunek jego będzie przeszkodą dla jednomyślnego postępowania rejencyi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 marca.

— **Za spokój duszy ś. p. X. Ignacego Polkowskiego,** radcy konsystorza biskupiego, podkustoszego katedralnego, notaryusza kapituły krak., członka-korespondenta Akademii Umiejętności, członka Arcybractwa Miłosierdzia i Banku pobożnego, tudzież radcy Arcybractwa Niepokalanego Poczęcia Najśw. Panny Maryi, urodzonego w r. 1833, zmarłego w Krakowie d. 27 sierpnia 1888 r., odprawionem będzie nabożeństwo żałobne w kościele OO. Bernardynów na Stradomiu pod Zamkiem we czwartek d. 14 b. m. o godzinie 9 rano, na które stroskany brat Duchowieństwo i licznych przyjaciół ś. p. zmarłego zaprasza.

— **Dowiadujemy się,** że odbyć się ma nabożeństwo na intencyę Najd. rodziny cesarskiej. Miasto nasze z pewnością skorzysta z tej sposobności, aby licznym udziałem dowieść uczuć wiernego przywiązania i wdzięczności ku najlepszemu a tak boleśnie doświadczonemu Monarsze.

— **Joanna Pruszyńska,** wdowa po ś. p. Antonim Rawicz Pruszyńskim, właścicielu dóbr Haucnów, Łazany i Skrzydlna, zmarła dziś w 89 roku życia. — Od pół wieku mieszkając stale w Krakowie, pobożny żywot zaznaczyła wielu miłosiernemi uczynkami, należąc, według dawnego zwyczaju, do wielu bractw i zasilając instytucye dobroczynne. Dał jej też Bóg piękną starość w otoczeniu rodziny i grona przyjaciół, oraz pogodną śmierć wzorowej chrześcianki na ręku jedynego syna p. Zygmunta Pruszyńskiego ze Skrzydlny. Eksportacya zwłok odbędzie się z domu przy ulicy Floryańskiej wprost na cmentarz do grobu rodzinnego we czwartek o godzinie 3ej po południu. Nabożeństwo żałobne za duszę zmarłej odprawionem będzie w piątek d. 15 b. m. w kościele św. Barbary o godzinie 10ej zrana.

— **Tercyarze św. Franciszka,** posługujący ubogim, będą kwestować we środę d. 13go b. m. w ul. Straszewskiego i Zwierzynieckiej.

— **Sobotni pociąg** kuryerski z Krakowa przybył do Lwowa o kilkanaście minut spóźniony. Przyczyną spóźnienia było zatrzymanie pociągu na stacyi przed Tarnowem z powodu pęknięcia szyny. Usunięto natychmiast przeszkodę. Wypadku żadnego nie było.

— **Krakowskie Koło nauczycieli szkół wyższych** odbyło posiedzenie dnia 9 b. m. Przewodniczący Dr H. Zathey przedstawił kilka spraw bieżących, zdawszy sprawę z audyencyi u JE. p. Namiestnika, który przyrzekł popierać cele Towarzystwa. Następnie prof. Dr W. Creizenach miał odczyt o romantyku niemieckim Zacharyaszu Wernerze, szczególniej zwracając uwagę na jego pobyt w Warszawie (1796 do 1805) i wykazując wpływ tego pobytu na jego twórczość dramatyczną. Do tego odczytu dodał Dr German wiadomość o listach Wernera, pisanych w roku 1817 podczas powrotu jego do Rzymu z Wołynia od hr. Chołoniewskich. Prof. M. Kawecki przedstawił przyrząd Wohlperta do badania zanieczyszczonego powietrza, objaśnił go szczegółowo i podał rezultaty swych spostrzeżeń, czynionych w gimnazyum św. Jacka. Nakoniec Dr Aug. Sokołowski motywował swój wniosek w sprawie potrzeb naszych szkół średnich co do stanu higienicznego i niezwykłego przepełnienia. Wnioski te zostaną imieniem Koła krakowskiego przedstawione na walnym zjeździe we Lwowie. Przy tej sposobności podniósł Dr German sprawę sprzedawania przez młodzież szkolną książek u antykwarzy, wskazując, jak zgubny wpływ wywiera to na moralność młodzieży i polecając gruntowne zastanowienie się nad sposobami usunięcia tego złego. W kwestyi tej zabierali głos: Konst. hr. Przezdziecki (który radził założenie bazarów dla książek szkolnych celem konkurencyi), dyr. I. Stawarski (zwracający uwagę na potrzebę poznania istniejących przepisów politycznych), wnioskodawca Dr German i przewodniczący Dr Zathey, który prosił o przedstawienie wniosków w tej sprawie na przyszłem posiedzeniu. Dla spóźnionej pory odłożono odczyt X. Dra E. Skrochowskiego do przyszłego posiedzenia i udano się na zebranie towarzyskie do lokalu Koła artyst. literackiego, gdzie parę godzin przyjemnie spędzono.

— **Od komitetu** sprowadzenia zwłok Mickiewicza otrzymujemy następujące pismo:

Na sprowadzenie zwłok ś. p. Adama Mickiewicza nadesłano na ręce przewodniczącego komitetu Dra Weigla ze Lwowa następujące składki, które umieszczono na książeczkę Kasy Oszczędności, a które komitet z podzięką odebrał: 1) *Kuryer lwowski* 12 złr. (prof. gimn. p. Wójcik dodatkowo do broszurek, z których sprzedaży przeznaczył dochód powyższy); 2) Administracya *Dziennika polskiego* we Lwowie zebrane 144 złr. 66 c.; 3) p. Karol Klipunowski, urzędnik filii krak. Tow. wz. ubez. we Lwowie, ze składki 20 złr.

Przypominamy, że pragnąc sprowadzić zwłoki we wrześniu b. r., liczy komitet, iż obecnie w czasie postu rozpamiętujący znajdą właściwą chwilę do ofiar i składek, do których karnawał z opłatami na różne inne cele szlachetnych dawców zachęcić nie był zdolny.

Spodziewamy się przeto, że za przykładem Lwowa, który w ostatnim czasie dzień po dniu nadsyłał składki, pójdą i inne miasta, pomne odezwy, jaką komitet z prośbą i zachętą do składek w swoim czasie ogłosił, powołując się obecnie na nią.

— **Poranek muzykalny** odbędzie się u p. Emilii Salomońskiej w niedzielę (17go b. m.) o godzinie 12, z współudziałem pp. Towiańskiego, Hocka, Grabowskiego, Henocha i Novacka. — Program jest następujący: „Suite“ na fortepian i skrzypce, Goldmarka; „Romance,“ Gounoda; „Frühlingslied,“ Henselta; „Einzug der Gäste,“ Wagner-Liszta; „Wie berührt mich wundersam,“ Bendla; kwintet, Schumanna.

— **Składy drzewa.** Sekcya ekonomiczna na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła instrukcyę dla składów drzewa, określającą ściśle rozmiar stosów, w jakie drzewo ma być układane, odległość pomiędzy pojedynczemi stosami, niemniej inne warunki zapobiegać mogące wybuchnięciu i szerzeniu się pożaru. Wogóle dążeniem jest instrukcyi, aby wyrugować z pomiędzy budynków i z miasta składy drzewa, które przeniesione być winny na place, w pobliżu Wisły się znajdujące. Instrukcya ta jest pożądana, dotąd bowiem w śródmieściu i między budynkami mieszkalnemi znajdują się większe składy drzewa. — Sekcya ekonomiczna nie zastanawiała się wczoraj nad sprawą przyjęcia przez gminę parku, który Dr Jordan zakłada na Błoniach, a zastanowić się nie mogła dlatego, bo sprawozdawca r. m. Wentzl nie przybył dla słabości na posiedzenie.

— **Ekspozytura policyjna** wchodzi w życie z d. 1 kwietnia b. r. w Oświęcimie. Kierownictwo jej obejmie p. Stanisław Mazurkiewicz, koncepista krakowskiej dyrekcyi policyi. Po głośnych wypadkach z emigrantami amerykańskimi w Oświęcimie podnieśliśmy jako pierwszy postulat utworzenie biura policyjnego w Oświęcimie. Zapisujemy z przyjemnością, iż stało się zadość temu żądaniu, na poważnych przyczynach opartemu. Do pomocy p. Mazrkiewiczowi dodany będzie 1 ajent policyjny.

— **Pożar baraków w Przemyślu.** Groźny pożar wybuchł w piątek w nocy w barakach wojskowych, przeznaczonych na magazyny prowiantowe w Przemyślu. Spalił się mianowicie do szczętu barak napełniony szczelnie prasowanem sianem. Barak ten był położony niedaleko toru kolei Karola Ludwika. Pożar był tem groźniejszy, ile że panował silny wicher, a baraki, których jest kilkadziesiąt, zbudowane są jedne koło drugich. Baraki te napełnione są prowiantami. Palił się barak środkowy. Usilnej pracy miejskiej straży pożarnej przemyskiej, a dalej nadzwyczajnemu ratunkowi wojska, które przybyło w liczbie przeszło 1000 ludzi, udało się zlokalizować ogień do tego stopnia, że spłonął tylko jeden barak wraz ze sianem, podczas gdy u sąsiednich zwęgliły się tylko ściany. Wielu żołnierzy i strażaków popaliło na sobie ubranie a nawet i włosy. Szkoda, jaką ponosi rząd, wynosi około 5000 złr. za sam budynek. Znaczniejszą szkodę ponosi dostawca siana, ponieważ władze wojskowe takowego jeszcze nie odebrały.

— **Ze Lwowa.** Na sobotniem posiedzeniu Tow. historycznego odczytał Dr Oswald Balzer ustępy z naszej zajmującej pracy swojej: „Henryk z Góry i jego traktat przeciw Krzyżakom." W dyskusyi nad tym odczytem przemawiali Dr Abraham i Dr Wojciechowski.

Pomnik ś. p. arcybiskupa lwowskiego, X. Fr. Wierzchlejskiego, odsłonięty został w poniedziałek w kościele archikatedr. po odprawieniu solennej mszy św. żałobnej przez X. arcyb. Morawskiego. Po mszy przeszli zgromadzeni do kaplicy Przenajśw. Sakramentu, gdzie znajduje się pomnik. — Jest on wmurowany w ścianę po prawej ręce od wejścia i na tle niszy wykutej z zielonawego kamienia przedstawia popiersie zmarłego arcybiskupa, wyrzeźbione w białym marmurze kararyjskim. — Twórca pomnika, p. Barącz, schwycił bardzo trafnie podobieństwo rysów. Spód pomnika zajmuje tablica z napisem w języku łacińskim. Pomnik wzniesiony został staraniem i kosztem p. B. Wierzchlejskiego, bratanka ś. p. X. arcybiskupa, właściciela dóbr Kaburowa pod Zborowem.

Lwowska Izba adwokatów wniosła do Ministerstwa sprawiedliwości memoryał, w którym domaga się, ażeby projekta do ustaw przed ich przedłożeniem ciałom prawodawczym udzielane były Izbom adwokackim do zaopiniowania po myśli § 27 lit. e. ordynacyi adwokackiej. Memoryał tej Izby o potrzebie pomnożenia sił sądowych pojawił się w całej osnowie w ostatnim zeszycie *Przeglądu sądowego*.

— **Samobójstwo** w wagonie. W coupé II klasy krakowsko-wiedeńskiego pociągu usiłował odebrać sobie życie dnia 9 b. m. wieczorem przed stacyą Gänserndorf młody kadet kawaleryjski imieniem Kardesch. Strzelił on do siebie z rewolweru, skierowawszy strzał w głowę. Zmarł w 5 minut, nie wyjawiwszy przyczyny śmierci. — Bar. Aleksander Földvary zastrzelił się w swoim zamku Nyek w komitacie Weissenburskim. Smutny stan materyalny był przyczyną śmierci.

— **Nowe poselstwo w Wiedniu.** W przyszłym miesiącu ma być nowe poselstwo uwierzytelnione przy dworze wiedeńskim, mianowicie poselstwo siamskie, którego dotąd nie było. Na posła otrzymał mianowanie od króla Sai-Sanith Wangse.

Repertuar teatru krakowskiego.

We środę 13go: Po raz 12-ty: *Dziwak*, komedya w 5 aktach, Aleksandra Mańkowskiego, z p. Lubiczem w roli tytułowej.

We czwartek 14go: *Wicek i Wacek*, komedya w 4 aktach, Zygmunta Przybylskiego.

W sobotę 16go: Na dochód Pauliny Wojnowskiej po raz pierwszy: *Nasze żonki*, komedya w 5 aktach, G. Mosera i Fr. Schoenthana.

W niedzielę 17go: Po południu: *Przed śniadaniem*, komedya w 1 akcie hr. Fredry. Występ panny Grodzkiej — i *Żyd w beczce*, krotochwila ze śpiewami.

Wieczorem po raz 111: *Kościuszko pod Racławicami.*

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. Z powodu zjazdu wielu obcych osób na odbywający się jarmark i na życzenie tychże daje dyrekcya teatru jutro we środę komedyę Al. Mańkowskiego p.t.: *Dziwak* z p. Lubiczem w roli tytułowej — a we czwartek nadzwyczaj zabawną komedyę Zygmunta Przybylskiego p. t.: *Wicek i Wacek.*

W sobotę na benefis naszej utalentowanej artystki p. Wojnowskiej po raz pierwszy *Nasze żonki*, wesoła komedya Mosera, autora *Spirytystów, Ultimo, Wojny w czasie pokoju* itd.

O koncercie Żeleńskiego z góry już piszą wiele dzienniki warszawskie i podają ciekawe szczegóły. W koncercie tym pałeczkę kapelmistrzowską dzierżyć ma kolejno trzej muzycy: Władysław Żeleński dyrygować będzie osobiście wszystkiemi fragmentami „Wandy", oraz „Lutnią" podczas odśpiewania „psalmu konkursowego." Dyrektor Rzebiczek kierować ma uwerturą „Echa leśne," oraz utworem orkiestrowym „Pienia żałobne." Piotr Maszyński prowadzić będzie zastępy „Lutni" przy wykonaniu utworów chóralnych: „Do pieśni" i O boj a wiosna."

Przeglądu lekarskiego nr 10 zawiera: 1. Rydygier: Przyczynek do sposobu operowania przy podwiązaniu tętnicy tarczykowej dolnej. — 2. Blumenstok: Orzeczenia sądowolekarskie Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońsk. Serya druga. Przyczynek do kazuistyki samobójstwa. (dok.) — 3. Oceny i sprawozdania. — 4. Rolle: O dziedziczności obłąkania. (dok.) — Z III zjazdu lekarzy rosyjskich w Petersburgu.— 5. Higijena, Epidemijologia, Policya lekarska.— 6. Wiadomości bieżące.

Koncert panny Bolesławy Czesnak, śpiewaczki.

W pięknej sali, gdzie i szczegóły i całość estetyczna, obok wygody usposabiają jak najlepiej, słucha się muzyki z weselszem obliczem i daleko spokojniej, aniżeli w naszych oficyalnych lokalach koncertowych, wystawiających miłośnika muzyki na wiele ciężkich prób dotkliwego zimna, przeciągów, nieporządku i t. p. Wczorajsza koncertantka uczyniła zatem doskonały wybór sali Tow. ubezpieczeń, posiadającej pod względem akustycznym także pewne zalety.

Panna Czesnak wiele się uczyła i umie wiele, w sposobie frazowania widać bardzo dobre wskazówki, w traktowaniu głosu wiele wprawy. Gatunek głosu jest tego rodzaju, że nie pozwala nadużywać siły, ani zbytecznego piana, ale w granicach cieniów zwykłych brzmi czysto i jasno. — Nizkie tony są mniej sympatyczne od wysokich, koloratura w grupetach bardzo poprawna, w szerszych biegnikach trochę ciężka, ale wcale pokaźna. Tryl naturalny i zyskujący na dłuższem trzymaniu, jest biegły i dokładny. — W deklamacyi jest wiele zalet i umiejętności wyzyskania szczegółów, w ustępach dramatycznych zarzucić można trochę przesady, w ustępach lekkich zdałoby się jeszcze trochę więcej życia i swobody. Całość robi wrażenie dobre i dowodzi obszernych studyów nad muzyką głębszej treści.

Koncertantka dała nam wczoraj program piękny, z którego podnieść należy „cavatinę" z *Cyrulika sewilskiego*, parę ustępów z *Carmen* i mazurek Chopina — rzeczy przy akompaniamencie p. Barabasza śpiewane. — Publiczność szczerze oklaskiwała tę produkcyę i nagrodziła artystkę wieńcem.

W koncercie przyjął udział śpiewak-amator p. Lelek, znany publiczności naszej z występów przed kilku laty i ceniony przez nią, jako śpiewak pieśni — wczoraj trochę niedysponowany — i p. Nowaczek, który chętnym współudziałem bardzo ładnie koncert urozmaicił. *Franciszek Bylicki.*

Dział ekonomiczny.

Walne Zgromadzenie krakowskiego Towarzystwa zaliczkowego odbyło się wczoraj popołudniu w biurze Towarzystwa pod przewodnictwem prezesa Rady nadzorczej Dra Adama Asnyka. Zgromadzenie było stosunkowo bardzo liczne, Rada nadzorcza stawiła się niemal w komplecie.

Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego odczytał dyrektor Towarzystwa p. Kotarski sprawozdanie o czynnościach dyrekcyi w ciągu 1888 r. Ze sprawozdania przekonaliśmy się o bardzo pomyślnym rozwoju Towarzystwa w minionym roku. Z przytoczonych cyfr bilansu okazuje się, iż ogólny obrót kasowy wynosił 2,678,884 złr. czyli o 240,000 złr. więcej niż w r. 1887. — W pozycyi przychodu znajdujemy weksle spłacone 876,482 złr. (+70,000), reeskont weksli 268,173 złr. (+23,000), wkładki oszczędności 146,612 złr. (+35,000), procenta od weksli złr. 20,365 złr., udziały 11,652 złr.; w pozycyi rozchodu wynosiły udziały 7,037 złr., weksle eskontowane 901,131 złr. (+82,000), reeskont weksli 290,814 złr. (+70,000), wkładki oszczędności 100,421 złr. (—25,000).

Bilans z dnia 31 grudnia 1888 r. obejmował: *a)* w stanie czynnym: weksle eskontowane 271,049 złr. (+25,000), walory funduszu rezerwowego 5,155 złr., gotówka 3,488 złr., lokacya własnych funduszów 1,155 złr., odsetki zaległe i naprzód zapłacone 787 złr., inne pozycye 2,986 złr.; *b)* w stanie biernym: udziały członków złr. 74,614 złr. (+5000), — wkładki oszczędności 147,804 złr. (+46,000), reeskont 45,446 złr. (—23,000), fundusz rezerwowy 7,320 złr. (+3000), rezerwa strat 3,101 złr. (+3000), czysty zysk 3,818 złr. (+700), inne pozycye 2,515 złr.

Zgromadzenie z uznaniem przyjęło do wiadomości powyższe sprawozdanie, z którego się okazuje. iż Towarzystwo zaliczkowe, dzięki sumiennej i roztropnej administracyi dyrekcyi i Rady nadzorczej, prawidłowo i pomyślnie się rozwija, że liczba członków doszła aż do 1313, że własny majątek Towarzystwa w udziałach i funduszu rezerwowym pokaźny okazuje wzrost, że wreszcie publiczność, lokująca w niem swoje oszczędności, okazuje coraz więcej zaufania do tej instytucyi.

Następnie odczytał członek Rady nadzorczej p. Zarembski sprawozdanie Rady oraz komisyi kontrolującej. Zgromadzenie przyjęło obadwa z zadowoleniem do wiadomości i wyraziło przez powstanie podziękowanie dla dyrekcyi za wzorowy zarząd sprawami Towarzystwa.

W dalszym ciągu przystąpiło zgromadzenie do wyboru ośmiu członków Rady nadzorczej. Wybrani zostali pp. Medveczky 101 głosami, Romanowicz 90, Sołtykowski 85, Rozmanith 82, Rząca 75, Dr A. Leo 72, Halski 65 i Dr Boroński 58 głosami. Po nich otrzymali stosunkowo największą liczbę głosów pp. Flach 56, Bartel 50 i Bartoszewicz 41 gł.

Z powodu spóźnionej pory odroczono dyskusyę nad zmianą statutu do następnego zgromadzenia, które się odbędzie w poniedziałek dnia 18 bm. o godz. 5 po południu.

Sprawozdanie z targu zbożowego **na Kleparzu.**

Kraków dnia 12-go marca.

Pod wpływem słabej tendencyi targów zagranicznych, obroty na dzisiejszym targu na Kleparzu były ograniczone, lecz ceny celnych gatunków utrzymały się; średnie ziarno nawet po cenach zniżonych, trudne było do pozbycia.

Płacono za pszenicę białą od 7·50 do 7·85 złr., za czerwoną od 7·40 do 7·75 złr., za żółtą od 7·40 do 7·75 złr.; za żyto od 6·15 do 6·30 złr.; za jęczmień od 6·25 do 7·25 złr.; za owies od 6·25 do 6·50 złr. (z akcyzą).— Wszystko za 100 kilogramów.

Ceny na giełdzie wiedeńskiej z dnia 11 marca.

Pszenica na wiosnę 7·41—7·46, na maj-czerwiec 7·58—7·63, na jesień 7·72—7·77; żyto na wiosnę 6·19—6·21, na maj-czerwiec 6·26—6·31; kukurudza na maj-czerwiec 5.28—5·33; owies na wiosnę 5 80—5·85, na maj-czerwiec —·——·—; spirytus kontyngentowany 15·25—15·50; nafta amerykańska —·—, „White Star Prima" —·———·—, galicyjska cesarska —·———.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 12 marca. Milan przybędzie do ciotki swej księżnej Arenberg, mieszkającej w okolicy Preszburga.

Paryż 12 marca. W Izbie deputowanych odczytano pismo rządu, w którem wyłuszczono, że liga, która miała młodzież ćwiczyć w cnotach narodowych, zamieniła się z związku patryotycznego w przedsiębiorstwo podburzania przeciw wolnościom kraju i w tajną armię przeciw istniejącym instytucyom.

Laguerre oświadcza, że oczekuje niecierpliwie procesu o tajny związek i wnosi sam o przekazanie sprawy tej osobnej komisyi, co też za zgodą rządu przyjętem zostało.

Belgrad 12 marca. *Videlo*, organ postępowych, wita sympatycznie gabinet radykalny, który zaraz po zaprowadzeniu konstytucyi wypadało powołać.

Ristic na uczynione mu zapytanie oświadczył, że abdykacya króla Milana nie była konieczną, ale była czynem patryotycznym. Gdyby bowiem król Milan, mając podróż za granicę dla wypoczynku na oku był wyjechał z synem, byłby kraj naraził na anarchię. Rejencya będzie rządzić ściśle konstytucyjnie, co powinno złagodzić walkę stronnictw. Budowę konstytucyi trzeba jeszcze wykończyć w szczegółach. Najpilniejszą sprawą wewnętrzną jest przywrócenie równowagi w budżecie i podniesienie dobrobytu. Na zewnątrz starać się będzie rejencya utrzymać dobre stosunki bez wszelkiej prowokacyi. Z Austryą pragniemy utrzymania dobrych stosunków handlowych, opartych na naturalnych interesach i logice faktów. Serbia potrzebuje pokoju i ani myśli Austryi zaczepiać o Bośnią, coby wywołać mogło ciężkie klęski. Tylko o siebie samych będziemy się troszczyć. Giers i Kalnoky oświadczyli też zgodnie, że zmiany zaszłe w Serbii są naszą wewnętrzną sprawą. Serbia pragnie przyjaźni wszystkich państw, a nie będzie sługą żadnego.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 12 marca. (Z Izby deputowanych). Rząd wniósł projekt budowy drogi żelaznej z Jasła do Rzeszowa na koszta państwa. Preliminarz oznaczono na 5½ milionów złr.

Czerniowce 12 marca. Przy wyborach uzupełniających z okręgu wielkich posiadłości prokurator Gojan wybrany został 67 głosami przeciw 59 posłem do Rady państwa.

Buda-Peszt 12 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych prowadzono w dalszym ciągu dyskusyę nad ustawą wojskową. Podczas posiedzenia znaczniejszych zajść nie było.

Dziennik rządowy *Nemzet* oświadcza, iż wiadomości o przygotowaniach w celu okupacyi Serbii są zupełnie zmyślone. Monarchia austro-węgierska bynajmniej nie jest przerażoną z powodu ostatnich wypadków w Serbii, i nie widzi najmniejszego powodu do odstąpienia od polityki, opartej na poszanowaniu praw narodów bałkańskich. Obecne oznaki pod każdym względem dają gwarancyę niczem niezamąconego utrzymania dotychczasowych stosunków Austro-Węgier z Serbią.

Budapeszt 12 marca. Minister sprawiedliwości Fabinyi zachorował wczoraj nagle w biurze wskutek uderzenia krwi do głowy i zmuszony jest zaniechać wszelkiego zajęcia.

Sybin 12 marca. Ogólne zebranie komitatu sybińskiego jednogłośnie oświadczyło się za ustawą wojskową.

Zgorzelice 12 marca. Tutejsze Towarzystwo przyrodnicze, którego członkiem był Arcyksiążę Rudolf, otrzymało od Arcyksiężnej-wdowy Stefanii serdeczne pismo, zawierające pełne pietyzmu wspomnienie zmarłego Następcy tronu.

Bern 12 marca. Zaaresztowanych w Lugano radykałów wypuszczono na wolność dopiero po wysadzeniu bramy więziennej przez pionierów batalionu zurychskiego.

Paryż 12 marca. Rada ministrów uchwaliła zażądać upoważnienia do sądowego ścigania senatora Naqueta, oraz deputowanych Laguerre, Turquet i Laisant. Według aktu oskarżenia liga patryotyczna prócz jawnych statutów posiadała tajne statuty, na mocy których mogła zmobilizować członków stowarzyszenia w celu stawiania oporu przeciw wykonaniu aktu władzy. Do aktu oskarżenia wciągnięte jest także zachowanie się ligi patryotycznej w sprawie Aszinowa.

Paryż 12 marca. Komisya senatu jednomyślnie oświadczyła się za wydaniem Naqueta.

Według doniesień gazety *Paris* mają być poczynione energiczne rozstrzygające rozporządzenia, uzupełniające wkroczenie władzy przeciw lidze patryotycznej.

Paryż 12 marca. Na posiedzeniu senatu na wniosek Tirarda traktowano nagle sprawę upoważnienia do ścigania sądowego Naqueta, tudzież niezwłocznie wybrano komisyę.

Na posiedzeniu Izby deputowanych zażądano, aby Laguerre, Laisant i Turquet byli ścigani sądownie. Jutro nastąpi wybór komisyi dla tej sprawy.

Zaprzeczają pogłosce o ściganiu sądowem Boulangera.

Ks. Aumale przybył wczoraj do Calais, gdzie został powitany okrzykami na cześć Francyi. Książe udał się do Chantilly i zamieszka w zamku Joinvilles.

Paryż 12 marca. Oskarżeni deputowani i senator Naquet zredagowali oświadczenie, iż kraj złamie stworzoną przez rząd dyktaturę parlamentarną, jako ze wszystkich dyktatur najbardziej znienawidzoną, oraz zrzuci z siebie parlamentaryzm.

Rzym 12 marca. Wczoraj przedpołudniem rozniosła się pogłoska, iż Papież zachorował. Po południu jednak Papież przyjmował kilku dyplomatów, którzy składali mu życzenia z powodu rocznicy koronacyi.

Król wieczorem podpisze dekret, na mocy którego Lacava zostanie zamianowany ministrem poczt i telegrafów.

Akwila 12go marca. Wczoraj rano ponownie nastąpiło sześć wstrząśnień ziemi, z których dwa były bardzo silne, lecz nie spowodowały żadnej szkody.

Havre 12 marca. Krąży pogłoska, iż w Santos w Brazylii wybuchła żółta febra.

Londyn 12 marca. W Izbie niższej Stanhope wyjaśnił znany budżet wojenny, oraz skonstatował, iż robią się przygotowania do szybkiego zmobilizowania 150 do 160 tysięcy wojska. Każdy port będzie mógł być zaopatrzony w miny podmorskie w przeciągu 10 dni. Dla obrony stolicy zaś zostaną założone nie forty, lecz w razie potrzeby oszańcowane obozy na punktach strategicznych.

Petersburg 12 marca. Teatr Wagnerowski pod kierownictwem Neumanna rozpoczął wczoraj pierwszy szereg przedstawień *Nibelungów* przedstawieniem *Rheingoldą.* Wykonanie ze strony artystów było doskonałe i teatr całkiem wyprzedany. Przyjęcie było do końca bardzo chłodne; potem atoli nastąpiła burza oklasków; z zapałem wywoływano aktorów nawet do 10 razy, i dopiero po zjawieniu się Neumanna na czele wszystkich artystów publiczność się uspokoiła. Dzisiaj przedstawienie *Walküre.*

Konstantynopol 12 marca. Porta zawiadomiła ambasadora Nelidowa, iż wypłacenie reszty odszkodowania wojennego w kwocie 240.000 funtów szterlingów nastąpi d. 27 bm.

Bukareszt 12 marca. Minister finansów przedłożył Izbie deputowanych projekt do ustawy, dotyczącej zmiany statutów banku narodowego. Stosownie do tego projektu zapasy srebra mają być zastąpione przez zapasy złota, a system monetarny zmieniony przez wprowadzenie waluty złotej.

Belgrad 12 marca. Pasicz, niegdyś przywódca stronnictwa radykalnego, został ułaskawiony.

Minister spraw zewnętrznych w okólniku swym do zagranicznych posłów serbskich podnosi, iż zadaniem rządu jest przedewszystkiem opracowanie niezbędnych ustaw dla wprowadzenia w życie nowej konstytucyi, tudzież uregulowanie finansów. Co się tyczy polityki zewnętrznej, rząd stoi na stanowisku zaznaczonem w proklamacyi rejentów, i uważa pielęgnowanie i rozwój stosunków przyjaznych ze wszystkiemi mocarstwami za główne zadanie.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 12 marca 2 godz. 30 min. popołudniu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	83 15	Oblig. indemn. gal.	— —
„ srebrna „	83 75	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	— —
„ 4% złota	111 45		
„ 5% pap. nieop.	99 25	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	— —
Akcye Ban. Aus.-W.	890 —	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	— —
„ kredytowe	302 75		
Londyn	121 90	Akcye Länderbank	— —
Napoleony	9 62	„ kol. Kar. Lud.	— —
Dukaty	5 69	„ „ lw.-czern.	— —
Marki	59 45	„ „ południ.	— —
5% Renta węg. pap.	— —	Ruble	— —
4% „ „ złota	— —	Srebro	— —
Losy prem. węg.	— —		

Usposobienie giełdy:

Berlin 12 marca.

Banknoty austr.	— —	4% Listy likw. pol.	— —
Krótki Wiedeń	— —	Akc. kol. Kar. Lud.	— —
Banknoty ross.	— —	„ austr. kred.	— —
5% Listy zast. pols.	— —		

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 12 marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	128 75	129 50
Marki niemieckie	59 25	59 75
20-to frankówka ważna	9 59	9 66
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 46
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 —	83 65
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
6% galicyjska pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „ „	95 25	96 —
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 25	101 —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	86 50	87 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	97 —	97 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 —
4% „ „ „ „ 41 let.	93 50	94 50
4% „ „ „ „ 56 let.	92 50	93 50
4½% „ „ „ „	98 —	98 65
5% „ „ „ „	101 —	101 60
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 25	104 25
5% „ „ „ niepr.	100 —	100 75
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	89 50	91 —
6% „ „ „ 12 let.	92	94 —

	płacą	żądają
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	95 —	98 —
6% „ „ włość. w Lw. w lik.	— —	— —
5% „ „ „ „	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	95 50	96 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	204 —	205 50
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	228 50	229 50
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	290 —	294 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 —	24 —
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 —	19 75
„ węgier. „ „	12 50	13 25
„ włosk. „ „	12 75	13 50
Bazylika Bud.-Peszt.	7 50	8 2
Wiedeń 11 marca. *Obligi długu państwa.*		
4½% Renta papierowa	82 85	83 05
4½% „ srebrna	83 70	83 90

	płacą	żądają
4% Renta złota	111 4	111 60
5% „ papier. nieopodatkow.	98 95	99 1
3% Losy z. r. 1854 po 250 m k.	139 50	141 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 75	141 5
4% „ „ 1860 „ 100 „	145 75	146 25
„ „ 1864 „ 100 „	179 50	180 50
„ „ 1864 „ 50 „	179 50	180 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	114 60	115 20
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 40	105 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	126 75	127 25
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	300 5	301 —
Credit-Bank węgierski . 200 „	306 —	305 50
Oest. Länderbank . . . 200 „	220 —	220 50
Austr.węg. Bank. . . . 600 „	888 —	890 —
Unionbank . . . . . 200 „	228 50	228 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	157 50	158 —
Wied. Bankverein . . 100 „	105 75	106 25
Akcye kolei.		
Altöld-Fiume . . . 200 złr. 5%	195 —	196 —
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2522	2527
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	204 —	204 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	153 50	154 50
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	226 50	227 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	192 25	193 25

	płacą	żądają
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	245 75	246 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	100 —	100 50
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	182 50	183 50
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	177 50	178 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	121 50	122 50
4½% „ „ papier 50 lat.	100 70	101 30
3% Prem. Boden-Credit Allg.	105 25	105 75
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	91 90	— —
7% Listy dłużne „ 20 „	95 —	97 50
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	89 90	90 40
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	— —
5% „ „ „ „	100 80	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 80	— —
4% „ „ „ „ 41 „	93 35	— —
4½% „ „ „ 52 „	98 25	98 75
4½% Gal. Banku kraj. 51½ lat	97 25	97 75
5% „ „ hipot. „ prem.	103 —	103 50
5% „ „ „ 40 lat.	100 25	— —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	102 —	102 50
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 70	100 20
4% Węg. Banku hip. prem.	106 25	106 75
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	101 70	102 30
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 60	101 —
„ Jarosław 300 „ „	100 10	100 30
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	108 50	108 —

	płacą	żądają
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	81 50	82 50
„ nieopod. „ „ „	89 10	89 70
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	99 60	100 20
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	199 —	200 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	145 50	146 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	122 —	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 —	100 50
„ „ „ II Em. 200 „ „	100 —	100 50
„ Nordost. . . . 300 „ „	99 30	99 90
„ „ złotem 200 „ „	120 50	121 50
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 50	123 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	144 75	145 25
„ Węgierskie . „ 100	137 25	137 75
„ Tureckie . . fr. 400	22 80	23 20
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 70	8 —
Kredytowe . . . . . „ 100	185 75	186 —
Insbruku . . . . . „ 20	26	26 50
Krakowskie . . . . „ 20	23 —	23 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	63 —	64 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 10	19 40
„ „ węgierskie „ 5	12 75	13 —
Rudolfa . . . . . „ 10	22 —	22 50
Salzburskie . . . . „ 20	27 —	27 50
St. Genois . . . . „ 42	63 —	63 50
Stanisławowskie . . „ 20	35 50	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 69	5 71
20-frankówki	9 63	9 64

	płacą	żądają
Imperyały rosyjskie	9 92	9 94
Funty Szterlingi angielskie	12 16	12 20
Marki niemieckie za 100 marek	59 52	59 57
Rubel papierowy za 100 rubli	128 10	128 75
Lwów 9 marca.		
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	289 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 80	101 80
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 25	93 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	93 25	94 50
4½% „ „ „ „ 52-letn.	97 80	98 80
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	97 —	98 —
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 25	105 25
4½% Obligi pożyczki krajowej	95 25	96 25
Warszawa 11 marca.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	96 70
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 10
5% „ warszawskie I ser.	97 —	— —
„ „ „ III „	— —	93 75
„ „ „ IV „	— —	93 50

We czwartek dnia 14go marca b. r.
o godzinie 10ej zrana
odprawionem zostanie

w kościele katedralnym
nabożeństwo

na uproszenie dla rodziny Najjaśniej. Państwa pociechy i błogosławieństwa Bożego,

na któreto nabożeństwo zaprasza się wiernych, licząc na udział wszystkich warstw naszego miasta. (680-1-2)

Handel korzenny i norymberski
oraz
wielki skład artykułów religijnych
i PAPIERU
pod firmą

H. Kretschmer
w Krakowie,

przeniesiony został na Rynek głów. L. 10, naprzeciw kościoła św. Wojciecha.

Poleca się nadal względom Szanownej Publiczności wraz z dobrze zaopatrzoną c. k. Trafiką. (679-1-10)

Smutek — zmartwienie za zmartwieniem — wszystko w porządku — interesa złe bardzo — pozdrowienia — uściśnienia.
(676) **2. 2. 2.**

Pożyczki hipoteczne

na realności w Krakowie, położone w pozycyach po bankach i kasach oszczędności, od 2000 złr. począwszy, udziela się pod przystępnemi warunkami. (677-1-3)

Bliższa wiadomość w kancelaryi adw. *Dr. Ungera* w Krakowie, Plac Maryacki 9.

Nasiona

oryginalne, świeżo sprowadzone, **buraków pastewnych** we wszelkich gatunkach, **marchwi** pastewnej olbrzymiej, oraz **nasiona ogrodowe** warzywne — wszystkie z gwarancyą kiełkowania — już otrzymał i poleca HANDEL (729-1-10)

Edwarda Fuchsa w Krakowie.

Młody człowiek

odpowiednio wykształcony, władający językiem **rosyjskim i niemieckim** w mowie i piśmie — znajdzie posadę.

Pisemne oferty przyjmuje DOM BANKOWY p. f. (678 1-2)

Alex. Suchanek, Brünn.

Dobra Cieklin

w starostwie Jasielskiem położone, (z powodu zamierzonego przesiedlenia się do Algieru) — **są do sprzedania.**

Cały obszar wynosi 2530 a. m., mianowicie: 1655 lasu wysokopiennego, 114 m. łąk, zresztą pola orne i pastwiska, na których są tereny naftowe. Pośrednictwo wykluczone. Bliższa wiadomość u właściciela *Z. Wilkoszewskiego* w Cieklinie, poczta Dębowiec.

Dobra Raba wyżnia

w starostwie Myślenickiem położone, pół mili od stacyi CHABÓWKI — **są do sprzedania.**

Obejmują ogółem 1156 a. m. obszaru. Pośrednictwo wykluczone. Bliższa wiadomość u właściciela *Z. Wilkoszewskiego*, zamieszkałego w Cieklinie, poczta Dębowiec. (675 1-3)

RZĄDCA

mogący się wykazać dobremi świadectwami ukończenia akademii rolniczej w Wiedniu, oraz rekomendacyą wybitniejszych osobistości właścicieli dóbr ziemskich, poszukuje posady na ordynaryę lub stół od 1-go lipca b. r. — Łaskawe oferty pod literami **J. N. P.** Piekary, poczta Liszki, pod Krakowem. (727-2-5)

KASYER lub KASYERKA

znajdzie umieszczenie od 15 b. m., za złożeniem kaucyi kilku tysięcy złr. — Pensya, tantyema i mieszkanie, w Krakowie.

Wiadomość w **Biurze komis.-inform. Wł. Jaworskiego** przy ul. Grodzkiej Nr. 30 w Krakowie. (629-2 3)

Szafa biblioteczna dębowa

w stylu gotyckim, na wzór tych w *Collegium novum*, do sprzedania. Wiadomość przy ul. Batorego Nr. 20, II. piętro na prawo. (619-4 6)

Poszukuje się dobrej i zdatnej

kucharki

w średnim wieku i z dobremi świadectwami. Zgłoszenia pod lit. Z. G. poste restante Okocim. (654-3 3)

Za 2 złr. 40 c.

3 koszule męzkie z oxfordu i 3 kalesony barchanowe rozsyła **fabryka bielizny w Pradze, Hibernergasse 1001.** (605-6-20)

Chustki do nosa

tudzież wszelkie inne gatunki **towarów lnianych** rozsyła w uznanej znakomitej jakości najtaniej fabryka wyrobów lnianych p. f. **Alojzy Veith w Grulich** (w Czechach), **założona w roku 1810.** Cenniki na żądanie. [414 8-10]

Wiedeński dobrze zbudowany

narożny dom czynszowy

w ożywionem miejscu, przynoszący 12.200 złr. czynszu, zawsze pełno zamieszkany, 11 lat wolny od podatku, obciążony pożyczką 75,000 złr. po $4\frac{1}{2}$% w kasie oszczędności, następnie 2 domy czynszowe także zawsze pełno zamieszkane w mieście $\frac{1}{2}$ godziny koleją z Wiednia oddalone, oba obciążone tylko 11,000 złr. w kasie oszczędności, zamienione będą na nieobciążony las lub własność gospodarczą wartości 100 do 120,000 złr. Oferty lub zapytania pod **E. 756** przyjmuje **R. Mosse w Wiedniu,** I., Seilerstätte Nr. 2. (701-2-3)

SUBSKRYPCYĘ

na drugą emisyę

3% losów kredytowych ziemskich

przyjmuje z upoważnienia c. k. Zakładu kredytowego ziemskiego w Wiedniu po oryginalnych warunkach, bez doliczenia prowizyi, tak za gotówkę po złr. 104 cnt. 25 jak na raty po złr. 105 tutejszy Kantor wymiany

Judy BIRNBAUMA

w Krakowie, (630-2-3)
Rynek główny Nr. 10.

ZIOŁKA PIERSIOWE
Dr. SEEBURGERA.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu i t. p. — Pakiet 20 cntów, za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej. (557 41)

Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.**

Jako rządca lub administrator dóbr

poleca się **PP. właścicielom dóbr** w Galicyi.

Tęga siła, kierownik większego okręgu gospodarczego ordynacyi dóbr książęcych w intenzywnym ruchu prowadzonych na granicy galicyjskiej na Węgrzech.

Petent liczy lat 40, katolik zasługujący na zaufanie, reprezentant obecnie na stałej niewypowiedzianej posadzie, władający językiem polskim, niemieckim i ruskim.

Od 20 lat gospodarzem ekonomicznym, obeznany gruntownie w **rolnictwie, administracyi, przemyśle, melioracyi, chowie bydła, koni i owiec,** fabrykacyi serów i leśnictwie.

Na żądanie może osobiście się przedstawić. (722 1-4)

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności pod lit. **G. F.**

W. Krzysztofowicz w Krakowie, w Rynku Nr. 37.

WYROBY GUMOWE

w cenie od 1 do 10 złr., oraz wszelkie **chirurgiczne przybory** do **opatrywania chorych** i t. d. — rozsyła **c. k. w sądzie handlowym protokółowana firma**

Steinbach & Medek dawniej **Jean Gress & Co.,** (707-1-4)

PIERWSZY I NAJDAWNIEJSZY MAGAZYN WYROBÓW GUMOWYCH
w Wiedniu, I, Kärntnerstrasse 14, w bazarze na prawo drzwi 26, naprzeciw Bodega.

Nowe 3% losy ziemskie.

Subskrypcya

w c. k. uprz. ogólnym austryackim zakładzie kredytowym ziemsk.
w Wiedniu, I., Teinfaltstrasse Nr. 6

w dniach 14 i 15 marca b. r.

za gotówkę i na częściowe spłaty.

Kaucya **5 złr.** za sztukę.

Kurs przy subskrypcyach za gotówkę 104 złr. 25 c.

Odbiór sztuk od 5 do 25 kwietnia.

Kurs przy subskrypcyach na częściowe spłaty 105 złr. w. a.

Częściowe spłaty począwszy od 25 kwietnia 1889 po 10 złr. płatne 25 każdego drugiego miesiąca.

Zyskanie prawa gry po złożeniu pierwszej raty.

Rocznie **6** ciągnień.

Każdorazowa gł. wygrana 50,000 złr.

Posiadacz losu wyciągniętego z najmniejszą wygraną otrzymuje kwit na wygraną do udziału we wszystkich następnych ciągnieniach premij. — Jeżeli na kwit na wygraną nie padnie żadna wygrana, to po skończeniu wszystkich wylosowań nastąpi za niego wypłata 10 złr.

Zgłoszenia do subskrypcyi we wszystkich większych bankach i kantorach wymiany w Wiedniu i na prowincyi. (728)

SANTAL DE MIDY

Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba*. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcéj zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie. — Kazda Kapsulka opatrzona jest na czarno oddrukowanem nazwiskiem.............. MIDY

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (198-8-)

Międzynarodowe biuro prawne francuskiego Tow. kredytorów w Paryżu

postawiło sobie za zadanie, zastąpienia interesów zagranicznych wierzycieli we wszelkich kierunkach. Ogromne koszta sądowe odstraszają niejednego od uznania ważności swoich praw, szczególniej jeżeli się weźmie na uwagę, że nawet wygrywająca strona traci ze swojej zaskarżonej pretensyi najmniej 10% jeżeli nie 20%, a przegrywająca strona musi często od 30 do 40% kosztów wynagrodzić. Jeżeli więc rozważymy, że tutejsze postępowanie prawne bardzo jest skomplikowane i dziwne, gdyż prowadzenie procesu powierzone bywa równocześnie rozmaitym prawnikom, jak adwokatom, avoués (rzecznikom) 1 i 2 instancyi, agrées, huissiers, notaryuszom i t. d., to łatwo można sobie wyobrazić, jak trudno przychodzi dla cudzoziemca wybrać sobie właściwego prawnego zastępcy. Chcąc zapobiedz tym niedogodnościom, postanowiło międzynarodowe biuro prawne francuskiego Towarzystwa kredytorów prowadzić procesa cudzoziemców na **własne koszta.** Biuro prawne **nie żąda żadnej zaliczki** i bierze udział tylko w pewnej kwocie wyniku lub ostatecznego przychodu procesu, który prowadzonym będzie w imieniu skarżącego. W razie przegranego procesu nie płaci tenże żadnego zwrotu za zaliczone koszta sądowe, które **spadają wyłącznie na karb** biura prawnego. Każdy cudzoziemiec odwołujący się do pośrednictwa biura prawnego, wejdzie natychmiast w stosunek z najznaczniejszymi i najpoważniejszymi prawnikami, z którymi na mocy ich tajemnicy urzędowej wyłącznie koresponduje i którym ma przysłać akta, ażeby proces w imieniu skarżącego rozpocząć. Biuro prawne przyjmuje także zastępstwo wszelkich innych spraw spornych, jak: sprawy spadkowe, ochronę wzorów i znaków kupieckich, nabycie patentów na wynalazki, zarząd i sprzedaż dóbr nieruchomych, spisanie kontraktów towarzystw lub innych kontraktów, pod warunkami bardzo miernemi. — Korespondencya tak z biurem jak z prawnikami może być prowadzoną w języku niemieckim. — Oferty przyjmuje się pod adresem: (692-2-8)

Contentieux International des Créanciers Réunis, R. Lafayette 66, à Paris.

Aug. Tschinkel Synowie

C. K. NADWORNI DOSTAWCY.
Fabryki w **Wiedniu, Schönfeld, Lobositz i Lublanie**
polecają

TSCHINKLA
kawę grysikową

pudełko $\frac{1}{5}$ kilo

Najlepszy istniejący dodatek do kawy.



Najlepszy istniejący dodatek do kawy.

prawnie zastrzeżone,

również: ***kawę figową i sułtańską;*** najlepsze ***czokolady,*** uznane jako najprzedniejsze gatunki i nagrodzone na wszystkich wystawach; ***kakao*** odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne i delikatne w smaku; angielskie ***Rocks-Drops, cukierki, owoce cukr., cykatę, pomarańczki, kompoty*** itd.

Nasze wyroby są do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach korzennych i t. p. (596-35-50)

DOM BANKOWY

Alberta Mendelsburga
w Krakowie

przyjmuje **bez policzenia prowizyi** z polecenia c. k. uprz. ogólnego Austryackiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego

jako biuro subskrypcyjne

do piątku 15 marca 1889 włącz.

zgłoszenia subskrypcyjne na

3% losy c. k. uprzyw. ogólnego Austryackiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego

Sześć ciągnień rocznie premiowych i amortyzacyjnych, główna wygrana premiowa

złr. 50.000 w. a.

Najmniejsza wygrana amortyzacyjna 100 złr. i **kwit premiowy** do dalszych losowań upoważniający, za który osobno najmniej **10 złr.** przypadnie. — **Dwa kupony** rocznie, 1go lutego i 1go sierpnia płatne.

Cena subskrypcyjna za sztukę:
złr. 104 25 za gotówkę,
złr. 105 — na raty.

Kaucya 5 złr. od sztuki. (659 3-4)

Bliższe szczegóły w bezpłatnych prospektach.

Resztki sukna
z czystej wełny owczej

po 3·10 metr., dostateczne na wielkie ubranie męskie, sprzedane będą z powodu wielkiego nagromadzenia od 4 złr. 50 ct., do 12 złr. za resztkę. Wielki skład peruwienu, doskinu, trykotu, wszelkie gatunki pięknych towarów modnych w suknach czesankowych i gładkich. Próbki na okaz posyła się najchętniej. PP. majstr. krawieccy otrzymują obfity zbiór próbek odkrajan. ze sztuki.

Tuch-fabriks-Niederlage „zum weissen Lamm" in Brünn.
(530-5-42)

Subskrypcya w dniach 14 i 15 marca 1889 r. na nowe 3% losy

c. k. uprzywilejowanego ogólnego austryackiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego.

Rocznie sześć ciągnień. **Główna wygrana 50,000 złr. wal. austr.** Pierwsze ciągnienie 5 maja b. r.

Najmniejsza wygrana **100** złr. i kwit na wygrane w dalszych ciągnieniach premij, za który wypłaca się najmniej **10** złr.

CENA SUBSKRYPCYJNA za gotówkę . . . . złr. 104 cnt. 25
na 10 **częściowych spłat** (z prawem gry po złożeniu pierwszej spłaty) złr. 105 cnt. —

Kaucya za sztukę tylko 5 złr.

ZGŁOSZENIA SUBSKRYPCYJNE pod warunkami oryginalnemi przyjmuje (705-1-2)

WECHSELSTUBEN-AKTIEN-GESELLSCHAFT

w Wiedniu, Wollzeile Nr. 10. **„MERCUR"** w Wiedniu, Strobelgasse Nr. 2.